Nr. 52. Wtorek 4 Marca 1879. Rok 69.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa Nr. 29. — Listy należy frankować. — Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“ otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Ze względu na okoliczność, iż zarządy koleji żelaznych położonych w Państwie niemieckiem, oraz zarządy koleji położonych w innych prowincyach Państwa Austryackiego nie przyjmują do dalszego transportu nadanych w Galicyi towarów, których przywóz z Rossyi rozporządzeniem wysok. c. k. Ministerstwa handlu z 1 b. m. wzbronionym został, bez potwierdzenia, iż towary te nie pochodzą z Rossyi, zarządza się, by tutejszokrajowe koleje nie przyjmowały żadnych przesyłek towarów, w wyż powołanem rozporządzeniu ministeryalnem wymienionych, bez certyfikatu pochodzenia przez właściwą zwierzchność gminną wystawić się mającego. Co się podaje do powszechnej wiadomości.

Z c. k. Namiestnictwa
Lwów dnia 28 lutego 1879.

Z powodu panowania księgosuszu w Galicyi wydał c. k. rząd krajowy w Opawie pod dniem 19 lutego r. b. do l. 1470 względem przywozu i przewozu bydła rogatego i płodów zwierzęcych z Galicyi do Szląska następujące rozporządzenie:

1. Z okolic dotkniętych zarazą, niemniej ze wszystkich zakładów kontumacyjnych nie wolno sprowadzać bydła i przedmiotów wymienionych w § 1 ustawy z dnia 29 czerwca 1868, wyjąwszy wełny fabrycznie mytej lub kalcynowanej. Przywóz gałganów dozwolony jest pod warunkami, objętemi tamtejszem rozporządzeniem z dnia 31 lipca r. 1878 l. 5676.

2. Przywóz bydła i przedmiotów wymienionych w § 1 ustawy, z okolic wolnych od zarazy, dozwolonym jest tylko przez stacyę wchodową w Bilsku, za przestrzeganiem postanowień § 5 ustawy.

3. Dalszy transport bydła z Bilska na Szląsk odbywać się może koleją żelazną lub drogą lądową; w razie ostatnim ma być bydło poddane ponownej rewizyi w Cieszynie.

Wyładowywanie bydła, koleją żelazną transportowanego, odbyć się może tylko w Mährisch Ostrau, Opawie, Jagerndorf, Freudenthal, Cieszynie i Jabłonkowie, gdzie istnieją komisye oględzin bydła.

4. Do bezpośredniego przywozu bydła i owiec z Galicyi do Szląska wymaganem jest zezwolenie c. k. rządu krajowego.

Przekroczenia tych postanowień podpadają karze, wyszczególnionej w §§fach 8 i 34 powołanej ustawy. Co się podaje do powszechnej wiadomości.

Z c. k. Namiestnictwa.
We Lwowie dnia 28 lutego 1879.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 4 marca.

W Niemczech sytuacya wcale nie zmienia się na lepsze; o rozwiązaniu parlamentu mówią już nawet w kołach poselskich jako o rzeczy pewnej, nawet nieuniknionej. Gdyby tylko obie strony chciały ominąć tę ostateczność, byłoby to rzeczą bardzo łatwą. Co więcej, wystarczy dobra wola jednej strony, t. j. ks. Bismarcka, który potrzebuje tylko zgodzić się na milczące odroczenie swoich planów cłowych i projektu parlamentarnej ustawy karnej, jak to przed laty uczynił z znanym projektem zakupienia kolei żelaznych na rzecz państwa, a w jednej chwili wypogodzi się widokrąg polityczny. Ale ks. Bismarck uważa dziś odwrót za niemożliwy, bo nietylko uznaje swoje pomysły za jedynie zbawienne, lecz nadto został podrażniony w ambicyi przez Delbrücka i tych, którzy go o dyletantyzm posądzili.

Skoro rzeczy tak stanęły, że rozwiązanie parlamentu wchodzi w najbliższą kombinacyę, należy brać pod rozwagę nietylko prawdopodobny skład przyszłego parlamentu, lecz także kwestyę, kto w danym razie zastąpiłby genialnego kanclerza? Gdyby nie ta kwestya, ks. Bismarck dawno już może odpoczywałby w zaciszu domowem po burzliwej karyerze dyplomatycznej. Sam bowiem często stawiał kwestyę gabinetową a parlament także często stwarzał sytuacyę tak niewygodną dla niego, że demisya zdawała się być jedynie stosownym punktem wyjścia. Ale cesarz Wilhelm niechętnie myśli o tem, żeby mu wypadło rozstać się z mężem stanu, któremu państwo tyle zawdzięcza. Cesarz Wilhelm umie cenić wielkie zasługi i zdolności a ks. Bismarck znowu przeniesie najdrażliwsze starcia z parlamentem i całą opinię publiczną nad rozstanie się z monarchą, który geniuszowi jego otworzył pole właściwe i sowicie go wynagrodził za położone zasługi. Parlament niemiecki sam dotąd unikał takiej ostateczności, żeby ks. Bismarck musiał wziąć demisyę, zniósł nawet w tym celu niejedno upokorzenie, bo nietylko chciał uszanować przywiązanie monarchy do swojego pierwszego ministra, lecz nadto uznawał, że ks. Bismarcka nikt ze współczesnych mężów stanu zastąpić nie zdoła.

Kilkanaście lat upłynęło już od chwili, gdy Prusy zdumiewającem powodzeniem oręża swojego wywalczyły sobie pierwszorzędne w Europie stanowisko. Czy w ciągu tych kilkunastu lat potężne Niemcy nie wydały ani jednego męża stanu, którego możnaby postawić na czele państwa? Nikt nie myśli o tem, żeby ks. Bismarcka miał zastąpić tylko równie genialny mąż stanu, bo na to całe wieki może daremnie czekałyby Niemcy. Ale skoro od roku 1871 nie chodzi już o nowe wielkie przewroty w Niemczech i Europie, lecz tylko o wewnętrzny rozwój państwa, skoro Niemcy potrzebują u steru raczej dobrego administratora niż genialnego dyplomaty, więc można było oczekiwać, że w tym kilkunastoletnim okresie rozkwitu i potęgi powstaną odpowiedni kandydaci. Dawniej wymieniano często Benigsena jako przyszłego następcę ks. Bismarcka, ale kandydatura ta opierała się więcej na osobistych sympatyach ks. Bismarcka niż na zdolnościach kandydata. Benigsen umie dobrze kierować obradami parlamentu i nieocenioną nieraz oddał mu usługę łagodząc konflikt kanclerza z większością, ale na tem kończy się już cała wielkość tego kandydata, a to podobno wcale nie wystarcza. Gdy hr. Stollberg został zamianowany zastępcą kanclerza, powstał naturalny domysł, że jemu wypadnie w danym razie zająć naczelne stanowisko w państwie. Dotąd jednak za kandydaturą hr. Stollberga przemawia tylko to, że już faktycznie zastępuje kanclerza, w razie potrzeby więc potrafi go stale zastąpić.

W ostatnich czasach wypłynęła nowa kandydatura, która zaćmiła nawet hr. Stollberga. Delbrück, wieloletni kierownik rządu kanclerskiego, niegdyś prawa ręka ks. Bismarcka, wystąpił przeciw cłowym pomysłom swojego dawnego mistrza i odniósł wielki sukces parlamentarny. Na Delbrücka opiera większość liberalna największą nadzieję, bo wielkie zasługi, rozległa wiedza i bogate doswiadczenie najwięcej uprawniają go do stawiania skutecznej opozycyi przeciw planom ks. Bismarcka. Tak wysoko jak teraz nie stał Delbrück w opinii publicznej nawet wtedy, gdy stanął na szczycie karyery urzędniczej i znakomite oddawał usługi sprawie zjednoczenia narodowego, torując drogę jej tryumfowi najpierw na polu ekonomicznem.

Delegacye do spraw wspólnych.

Dnia 1 b. m. odbyło się posiedzenie komisyi budżetowej delegacyi Rady państwa. Ze strony rządu byli obecni minister spraw zagranicznych hr. Andrassy, minister wojny hrabia Bylandt-Rheidt i minister skarbu br. Hofmann. Na porządku dziennym była rozprawa ogólna nad przedłożeniami w sprawie okupacyi Bośnii i Hercegowiny.

12)

POCZMISTRZÓWNA

OBRAZEK Z GÓR SKALISTYCH

Przez

Sygurda Wiśniowskiego.

VI.

(Ciąg dalszy.)

Zegar ostrzegał o blizkości północy. Jeszcze jeden pocałunek — jeszcze jedna ciężka próba, której jednak musiał się poddać dla własnego bezpieczeństwa, to jest kolejny uścisk rąk, które o świcie będą krwią skalane — jeszcze jedno, ostatnie, długie spojrzenie, i znalazł się na dworze. Było zupełnie cicho. Pocieplało. Ale było też strasznie ciemno. Gościniec nie mógł go zmylić w ciemności najgrubszej. Starzec i grzeczny góral podprowadzili go kawałek, niby z troskliwości.

— Dobre dziecko.... dostaniesz skarb — bełkotał poczmistrz, odurzony do reszty na świeżem powietrzu. — Honor z takiego zięcia, honor! Tylko nie gadaj.... nie, nawet Benowi nie. Stary przyjaciel, pilnuje swoich spraw, nie spiewałby dalej, ale Aron nie lubi gadatliwych, i możeby nie szanował szwagra, co się nosi z plotkami. Sza!

— Nie pisnę nikomu. Uspokójcie się i wróćcie do chaty.

Stary powrócił; góral eskortował go do pierwszego dołu, zanim go pożegnał, i stał tam jakiś czas, jakby pilnując, czy nie powraca.

Odszedłszy kawał drogi, Orest przyczaił się za głazem, poczekał, i usłyszawszy krok oddalającego się górala, zaczął się podczołgiwać pod górę. Nie mógł iść daleko. Psy domowe znały go, a ich patryarcha, potężny, żółty kondel, kiwał już do niego ogonem, jakby był jego przyjacielem od kopy lat. Była tam jednak zgraja obcych psów onej nocy, a nie wypadało narażać się na podejrzenie. Słyszał ich ujadanie, chociaż był daleko od chaty.

Stał więc i czekał, wpatrując się w światła padające z okien. Przed upływem kwadransu wyszła z chaty gromada ludzi z pochodniami. Widział wyraźnie długie łuczywa, obmazane żywicą, aby gorzały jasno. Widział broń, dziwaczne czapki i futra, noszone siercią na zewnątrz zwyczajem krajowym, i psów zgraję, skomlącą koło panów radośnie; bestyje sądziły, że wybierają się na łowy. Były to łowy, ale jakie!

Szli w gęsim szeregu, spiesznie, omijając dół i dążąc w kierunku linii telegraficznej, która przeskakiwała z góry na górę lotem ptaka, nie trzymając się nigdzie gościńca. Dziwnie wyglądały ich pochodnie, oblewające góry piekielnym blaskiem, jeszcze przykrzejszy efekt sprawiały twarze pąsowe na tle skał. Zdaliby się na temat obrazu, jakiego fantazya malarska nie wymyśliła dotąd. Jak pewny krok mają ci górale, żeby przy pochodniach przejść, kędy on ledwie za dnia odważył się stąpać?

Znikli w gęstwinie jodeł. Orest przypomniał sobie nagle, że chata musi być pustą—a Emma sama w niej została. Przyszło mu na myśl, żeby teraz i zaraz uprowadzić biedne dziecię z okropnego otoczenia. Łotrowska szajka urządziła napad dość ostrożnie, ale władze dowiedzą się prędzej lub później o ich dziele, i ukarzą haniebnie. Gdyby Emmę nakłonił do ucieczki? W ostatnich kilku godzinach zbudziło się w nim nowe uczucie dla niej. Już nie pytał, ile udziału miało serce, ile namiętność w jego miłości. Uprowadzić ją.... posiąść — doradzał szał; oddalić od skutków zbrodni i od hańby, która spadnie na jej dom — radził rozum. Ruszył w kierunku chaty.

Wtem otworzyły się drzwi. Zobaczył sylwetkę Emmy na tle rumianem. Jej chusta i postać mignęła nakształt błyskawicy i znikła. Mignęła jeszcze raz pod oknem — już jej nie widział. Darmo wołał:

— Emmo, kochanko, stój, czekaj!

Nie odpowiedziała. Może jego głos nie sięgał do szczytu góry, a może nie chciała go słyszeć?

Załamał ręce rozpaczliwie, nie wiedząc, czy złorzeczyć okolicznościom, czy zrezygnować i zapłakać. Zapłakał na prawdę. Gorąca łza nie stoczyła się jeszcze z twarzy, gdy uczuł drugą kroplę na policzku, przenikliwie chłodną, i trzecią i czwartą. Co to znaczy? Spojrzał po sobie. Białe płatki śniegu padały nań, a tyle śniegu leżało już na szczytach gór, że ciemność północy rozwidniała się. Tak, to był pierwszy śnieg zimy i sypał się gęsto i cicho. Orest przypomniał sobie teraz groźną przestrogę Bena. Zadrżał i wyciągnął ramiona w kierunku, kędy Emma biedz musiała, jakby chciał jej dosięgnąć i utulić ją pod swym płaszczem od zamieci. Zapominając o chłodzie i ostrzeżeniu Bena, puścił się pędem z twarzą ku wschodowi wzdłuż gościńca.

VII.

Śnieg padał gęsto.

Wędrowiec nie czuł zimna. Chronił go płaszcz żołnierski, wprawdzie niewatowany i bez podszewki, ale był on z grubego, dychtownego sieraka i pochodził z urzędowej fabryki Stryja Sama. Okrom futra nie można znaleźć na zachodzie lepszego okrycia nad żołnierski płaszcz z peleryną i kapiszonem. Nadto powietrze było spokojne i łagodne, jak zwykle bywa, gdy bóstwo zimy wytrzęsa pył z fałdów swej białej szaty. Pobielone góry występowały coraz wyraźniej. Poznawał wszystkie dobrze znane kontury — tam banię, tu kręgiel, a między niemi lodnik w formie świętego godła, od którego królująca nad wąwozami góra wzięła miamo „Świętokrzyskiej“. Trakt rysował się przed nim dokładnie, co mu ułatwiało podróż. Artylerya spadających skał milczała, bo mroźny wiatr spoił głaz do głazu. Oprócz przyjemnego szumu rzeki w wądole było bardzo cicho, i słyszał echa własnych kroków, odsyłane od opok, cichnące, póki nie umilkły zupełnie, bo nogi tonęły już w miękkim kobiercu i nie robiły szelestu.

Szedł z gwałtownością osoby ściganej furyami, z siłą młodości, z wprawą tęgiego turysty. Starożytny Orestes nie mógł pędzić spieszniej. Pomimo tego czas zużyty w wąwozie wydawał mu się wiecznością. Ogień własnego obozu, utrzymywany starannie przez przewodnika, pojawiał się często; przy każdem zobaczeniu go ganił siebie za powolność kroku. Czy nigdy nie minie tego ognia? Ach, żeby choć księżyc świecił! Konie pasą się gdzieś niedaleko, a raczej chowają pod jakąś skałą przed śniegiem. W takiej nocy i Ben ich nie odszuka. Szkoda tracić czas, wstępując po Bena. Chodziło mu tylko o spotkanie dziewczyny i namówienie jej, żeby nie wracała do rodzica, na którego musi spaść nieszczęście i haniebna kara. Przy ich znajomości przełajów, nie

Sprawozdawca dr. Sturm rozpoczął rozprawę oświadczeniem, że jako sprawozdawca komisyi na razie uważa za swój obowiązek, podać do wiadomości zrobione spostrzeżenia i zasięgnięte informacye. Mowca nie chce wywoływać trudności, ale z drugiej strony nie może milczeniem pominąć nasuwających się konstytucyjnych wątpliwości i musi nadmienić, że przedłożenia okupacyjne, tak co do swej formy jako i treści są dla niego niespodzianką. Pod względem formalnym rząd wymaga absolutoryum na podstawie preliminarza podanego w przybliżeniu przez zarząd armii wówczas, gdy żądał kredytu na mobilizacyę, podczas gdy obie delegacye powzięły w czerwcu 1878 uchwałę, że absolutoryum może być udzielone tylko na podstawie rachunków. Mowca nie zapoznaje trudności i jest przekonany, że przy obecnem — zdaniem jego przedwczesnem — zwołaniu delegacyj nie podobna było przedłożyć rachunków celem uzyskania absolutoryum; mniema przeto, że omówienie kwestyi formalnej przyczyni się do wyszukania punktu wyjścia, ażeby albo uchwałę stanowczą odroczyć aż do przedłożenia zamknięcia rachunków, albo gdyby tego wymagały trudności finansowe, przyzwolić ryczałt dodatkowy. Ze strony organów zarządu wojskowego otrzymał sprawozdawca żądane wyjaśnienia, tak, że z wyjątkiem kilku większych, jeszcze nie wyjaśnionych pozycyj na fortyfikacye i budowle, ułożenie budżetu, należy uznać za staranne i sumienne. Wobec wypadków wojennych nie mogą nawet najdokładniejsze preliminarya uchodzić za podstawę do ocenienia rzeczywiście poczynionych wydatków. Pod względem materyalnym musi zastanowić każdego że do okupacyi Bośnii i Hercegowiny potrzeba było rozwinąć nadzwyczajną siłę zbrojną, że musiano zmobilizować przeszło 280.000 ludzi, ażeby pokonać co najwięcej 25.000 powstańców. Byłoby tedy rzeczą bardzo pożądaną, ażeby zarząd wojskowy usprawiedliwił potrzebę rozwinięcia tak wielkiej siły zbrojnej. Mowca wskazuje na proceder w r. 1871 w czasie mobilizacyi podczas wojny niemiecko-francuskiej i na rezolucyę proponowaną wówczas przez komisyę a zawierającą w sobie naganę za wielkie wydatki na uzbrojenie; opinię swą wyda jednak mowca dopiero po otrzymaniu wyjaśnień ze strony zarządu wojskowego. Gdyby przyszło do rozprawy szczegółowej, nie miałby mowca wiele do zarzucenia przedłożonym przez rząd cyfrom preliminowanym, które obejmują w sobie głównie ryczałt w kwocie 2 milionów na budowę dróg żelaznych i gościńców, około 2 miliony na fortyfikacye i 77.000 złr. na repatryacyę zbiegów; reszta pozycyj odpowiada w zupełności wydatkom na rozwinięcie siły zbrojnej. Należy tylko podnieść, że przekroczenie kredytu 60-milionowego kwotą 29 milionów, zostało wywołane mobilizacyą drugiej armii, zarządzoną dnia 21 sierpnia i że aż do tego dnia byłby wystarczył zupełnie przyzwolony kredyt. Na razie ogranicza się sprawozdawca do zaproponowania komisyi, ażeby wzięła pod rozbiór dwa pytania, a mianowicie, czy przedłożony preliminarz wystarcza do udzielenia absolutoryum i czy rozwinięcie nadzwyczajnie wielkiej siły zbrojnej było potrzebne, a dalej, czy da się usprawiedliwić zatwierdzenie wywołanych tem wydatków?

Minister wojny hr. Bylandt-Rheidt, oświadcza przedewszystkiem gotowość dania wyjaśnień, które usprawiedliwią najzupełniej zarządzenia wydane z stanowiska militarnego i wykażą ich konieczność. Uprasza tedy komisyę o chwilkę cierpliwości i wysłuchanie jego szczegółowego *exposé*. Ażeby jednak tymczasem nie wyrobiły się błędne zapatrywania, musi mowca już z góry odpowiedzieć na jedną uwagę i podnieść, że między stanem kombattantów a ogólnym stanem zmobilizowanych części armii zachodzi bardzo wielka różnica i że nie może tu decydować cała cyfra zmobilizowanych. Stan kombattantów w całej cyfrze zmobilizowanych, która została obliczoną na blisko 300.000 ludzi, wynosi co najwięcej 145.000 piechoty i 3000 konnicy. Wysokość cyfry wszystkich zmobilizowanych tłómaczy się wielką cyfrą personalu administracyjnego potrzebnego w okolicach tak dzikich, wielką liczbą wojsk technicznych potrzebnych w skutek stosunków terytoryalnych i rozmaitemi oddziałami uzupełniającemi, które musiały stać w pogotowiu, ażeby uzupełnić w każdej chwili ewentualne ubytki w szeregach. Nadto przytacza mowca na uspokojenie fakt, że zmobilizowanie znacznej siły zbrojnej trwało tylko krótki czas, a mianowicie pod sam koniec akcyi. Powodem tego były motywa finansowe i względy na fundusze państwowe, chodziło bowiem o to, ażeby jednym zamachem stłumić powstanie a następnie o ile możności jak najrychlej przystąpić do demobilizacyi, ażeby znacznych wydatków nie przedłużać w nieskończoność. Oczekiwania ziściły się, bo po ostatnim ciosie, zadanym powstańcom na początku października, należało uważać powstanie za stłumione i można było przystąpić do natychmiastowej demobilizacyi. Nadto było można rozpuścić do domu 60.000 wojska ustawionego w granicach monarchii i zdemobilizować znaczną część milicyi krajowej. Zdemobilizowano także oddział transportowy, przez co odpadło 25.000 ludzi i 5000 koni. Przechodząc do pierwszego pytania postawionego przez sprawozdawcę, a mianowicie do pytania w sprawie formalnego traktowania sprawy, nadmienia minister wojny, że w r. z. domagał się rząd kwoty 41 milionów w formie kredytu dodatkowego. Komisya budżetowa podniosła już w swojem sprawozdaniu, że w tym razie chodziłoby tylko o zatwierdzenie poczynionych już wydatków i na podstawie tego sprawozdania, tudzież życzenia tam wyrażonego widział się rząd spowodowanym przedłożyć obecny wniosek co do udzielenia absolutoryum. Mowca podnosi dalej, że jest rzeczą możliwą i prawdopodobną, iż zamknięcie rachunków może przyjść i przyjdzie do skutku do końca roku, co się zaś tyczy zamknięcia rachunków, które ma być podstawą absolutoryum, to przedłożenie przed r. 1880 jest czystem niepodobieństwem.

Minister skarbu br. Hofmann uprasza, ażeby komisya praktycznie oceniła przedłożenie rządowe. Przy pierwszych obradach nad przedłożeniem podniesiono w komisyi trojakie zarzuty: że traktat berliński nie uzyskał jeszcze konstytucyjnego zatwierdzenia, że przedłożenie nie jest jeszcze należycie umotywowane co do poszczególnych pozycyj i że zezwolenie nie może nastąpić w formie kredytu dodatkowego, lecz w formie absolutoryum. We wszystkich tych zakwestyonowanych punktach starano się zgodnie zadośćuczynić życzeniom komisyi. Mowca godzi się najzupełniej z uwagą ministra wojny, że formalne zamknięcie rachunków nie może nastąpić przed rokiem 1880. Ale jeszcze na jedną okoliczność musi zwrócić uwagę, że nietylko dla wspólnego rządu jest rzeczą nader ważną, ażeby zupełne załatwienie przedłożeń mogło nastąpić jak najrychlej, lecz także w interesie uporządkowania finansów w obu częściach monarchii. Rząd wspólny, chcąc zadość uczynić swym obowiązkow, był zmuszony zużytkować znaczne zaliczki dane mu ze strony rządów obu części monarchii, a obydwa te rządy domagają się zwrotu, dlatego też jest rzeczą niezbędną w jakiejkolwiekbądź formie uzyskać dodatkowe zatwierdzenie za zużytkowane zaliczki, ażeby tym sposobem powstrzymać rozstrój w uregulowanem gospodarstwie finansowem obu części monarchii. Na ten ostatni punkt, jako najważniejszy, zwraca mowca głównie uwagę.

Del. Gross nie wdaje się w szczegółowy rozbiór rzeczy wojskowych. Ale mimo to wpadły mu w oko niektóre pozycye, które w poprzednich delegacyach były przedmiotem ożywionych rozpraw i za każdym razem zostały wykreślone. Do rzędu takich pozycyj należą fortyfikacye w Krakowie, Przemyślu, Cattarro i t. d., które razem pochłonęły blisko 2 miliony. Fortyfikacye w Krakowie i Przemyślu nie potrzebowały być zbudowane po podpisaniu traktatu berlińskiego, bo okupacya Bośnii, w myśl tego traktatu, nastąpiła za zgodą Rossyi i dla tego też fortyfikowanie miejscowości galicyjskich było zbyteczne. Jeżeli zaś przystąpiono do fortyfikowania Krakowa i Przemyśla przed podpisaniem traktatu berlińskiego, to rzuca to istotnie dziwne światło na trójcesarskie przymierze. Na każdy wypadek musiano te wydatki poczynić od uchwalenia 60 milionów aż do zebrania się kongresu berlińskiego, co jednak z uwagi na wysokość wydatków było rzeczą prawie niemożliwą. Zdaje się tedy, że okupacyę Bośnii wzięto tylko za pożądany pretekst do wykończenia budowy tych fortyfikacyj, na które w poprzednich sesyach delegacyjnych nie chciano dać funduszów.

Hr. Andrassy dziękuje przedewszystkiem sprawozdawcy za dane oświadczenie, iż nie ma wcale zamiaru zgotować jakichkolwiek trudności, i uważa za swój obowiązek oświadczyć głośno, że p. sprawozdawca w swym wywodzie starał się pozostać wiernym danej obietnicy. Pojmuje on i ocenia należycie postawione przez sprawozdawcę pytania i w tej mierze przyłącza się tylko do odpowiedzi danej przez swoich kolegów. Ze swej strony nie może dodać nic nowego i będzie się starał odpowiedzieć tylko na kilka uwag poczynionych przez p. Grossa. Mówca ten podniósł, że w wykazach nadzwyczajnych wydatków wojskowych widzi takie, które nie mogły być uczynione po podpisaniu traktatu berlińskiego. Tu należy podnieść, że chodzi o dwa odrębne cele i że przedłożenie obejmuje w sobie nietylko sprawę okupacyi Bośnii i Hercegowiny, ale całą akcyę rządu w mobilizacyi. Rząd musiał przedewszystkiem wziąć pod rozwagę wszystkie możliwe wypadki, wobec których mogła znaleźć się Monarchia. Już przy innej sposobności wyłuszczono bliżej wszelkie środki ostrożności zarządzone dla zabezpieczenia akcyi w różnych kierunkach. Do rzędu takich środków ostrożności należy ufortyfikowanie Krakowa, Siedmiogrodu i Cattaro, tudzież ustawienie pewnych oddziałów wojskowych, ażeby mieć je do dyspozycyi na każde wezwanie. Było to, jak wykazuje przedłożenie, pierwsze stadyum środków zarządzonych przez rząd, i to w czasie, kiedy nikt nie mógł ręczyć, że kwestye bieżące dadzą się rozwiązać bez europejskiej komplikacyi. Tak było nietylko w chwili zwołania kongresu berlińskiego, ale także w czasie jego obrad, bo w ciągu kongresu nikt nie mógł ręczyć za to, że nie powstaną dalsze zawikłania. Drugi okres nastał w chwili, gdy wzmocniły się widoki pokojowego załatwienia sprawy wschodniej i kiedy mieliśmy uzasadnioną nadzieję, że europejska komplikacya jest wykluczoną. Ten okres obejmuje wojskowe przygotowania do ewentualnej okupacyi Bośnii i Hercegowiny. Było tedy celem i zadaniem rządu, w pierwszym okresie środków przygotowawczych wydać takie zarządzenia, które mogłyby zastrzedz państwu akcyą w każdym kierunku a na wypadek możliwej jeszcze komplikacyi zapewnić także wszechstronne bezpieczeństwo. Przechodząc do kwestyi administracyjnej i kwestyi urzędników, daje mowca w odpowiedzi del. Grossowi zapewnienie, że pogłoski o zaprowadzeniu skomplikowanej, kosztownej administracyi, która pochłonie znaczne sumy, są bez podstawy. Zaprowadzając konieczną administracyę, polecił rząd komendantowi, księciu Wirtembergskiemu, ażeby zużytkował siły w kraju się znajdujące i ażeby z Monarchii ściągał starszych rutynowanych urzędników tylko na to, by służyli niejako za kadry administracyjne. Cała bowiem administracya kraju pod względem kosztów musi trzymać się ściśle granic dochodów krajowych. Nigdzie nie zaprowadzono stałych instytucyj administracyjnych i nie można nawet było tego uczynić. Komu są znane stosunki Bośnii, ten pojmie, że możliwy tam jest tylko powolny postęp w urządzeniach administracyjnych. Mowca nie waha się tedy wypowiedzieć z całą otwartością zdania, że w Bośnii istnieje i istnieć musi administracya tylko na podstawie powyżej wskazanej instrukcyi i w taki sposób, że kraj sam musi ponieść koszta. Ustanowienie administracyi leży w interesie państwa, gdyż bez uporządkowania finansowych stosunków nie mogłyby nawet być pokryte koszta administracyjne.

Przemówienia innych mowców podamy jutro, a na razie dodajemy tylko, że wnioski referenta, zgodne z wnioskami przedłożenia rządowego, zostały przyjęte.

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Napad na metropolitę greckiego w Adryanopolu.)

Pospólstwo bułgarskie w Adryanopolu dopuściło się 19 lutego zamachu na życie arcybiskupa greckiego w tem mieście, Dyonizego. *Turquie* tak opisuje to zajście: „Od trzech dni można było obserwować napływ wielkiej liczby Bułgarów z okolicznych wsi wraz z kobietami i dziećmi. Przybysze udawali się małemi grupami do konaku gubernatora lub też do rezydencyi metropolity. Wczoraj (18 lutego) wcisnęło się około 2000 Bułgarów na dziedziniec konaku gubernatorskiego, aby tam objawić swoje obawy z powodu odwrotu wojsk rossyjskich. Bułgarzy domagali się, aby rząd rossyjski zaniechał ewakuacyi miasta. Gubernator generał Mołostwow nie dał demonstrantom żadnej odpowiedzi, lecz opuścił konak, aby zasięgnąć rady od generała Totlebena. Powróciwszy, oświadczył Bułgarom, że Rossyanie muszą opuścić miasto, że jednak chrześcijanie nie potrzebują się niczego obawiać ze strony Turków. Gubernator wezwał nadto obecnych, aby wybrali z pomiędzy siebie deputacyę, złożoną z 20 do 30 osób, któraby była obecną na mającem się odbyć nazajutrz zgromadzeniu dla przyjęcia w tej sprawie formalnego zapewnienia. Generał dodał, że na tem zgromadzeniu będą także obecni grecki i bułgarski metropolita i gubernator ottomański Reuf basza. Bułgarzy zdawali się być zadowoleni z tej odpowiedzi i rozeszli się wśród okrzyków na cześć cesarza rossyjskiego. Zamiast jednak powrócić do domu, udali się Bułgarzy do rezydencyi metropolity bułgarskiego, którego dom zapełnił się niebawem tłumem hałasujących kobiet i mężczyzn. Motłoch miotał obelgi na prałata, zarzucając mu, że się sprzymierzył z Turkami na zgubę Bułgarów adryanopolskich. Staruszek, liczący sześćdziesiąt pięć lat, nie chciał ustąpić przed wzburzonym tłumem i starał się uspokoić go łagodnemi słowy, zapewniając, że Bułgarów nic złego nie spotka i że jako kapłan przysięga, iż gotów jest życie oddać w obronie chrześcian i bronić ich przy każdej sposobności. Słowa te jednak nie odniosły pożądanego skutku; tłum wzrastał coraz bardziej i zajął bardzo groźną postawę. Arcybiskup ustąpił do swojego pomieszkania i zamknął za sobą drzwi, które jednak wywalili rozwściekleni Bułgarzy. Teraz zaczęła się okropna scena. Bułgarzy pochwycili sędziwego dostojnika kościoła za włosy i brodę i wywlekli na ulicę. Ciągnęli tak jeszcze nieszczęśliwego starca 300 kroków po błocie ulicznem, podczas gdy z tyłu tłoczący się motłoch okładał biedną ofiarę kijami i kopał nogami. Na szczęście nadszedł jakiś generał rossyjski i uratował staruszka z rąk rozbestwionych oprawców i od niechybnej śmierci. Znacznie później dopiero posłał gubernator rossyjski na miejsce zbrodni szefa policyi i dziesięciu kozaków. Znaleziono arcybiskupa oblanego krwią i okrytego ranami, suknie jego były poszarpane w drobne kawałki. Dla opatrzenia nieszczęśliwego przybiegło natychmiast kilku lekarzy, w biskupiej rezydencyi zjawili się także grecki konsul Genedi, reprezentanci miejscy i kilku urzędników ottomańskich na rozkaz Reufa baszy. Jeden z członków rady miejskiej, który podczas tej strasznej sceny pospieszył do gubernatora rossyjskiego, dyrektora policyi Abukowa, wtrącony został do więzienia. Policya rossyjska uwięziła około 20 winowajców, wypuściła ich jednak dnia następnego na wolność, gdy wielki tłum Bułgarów domagał się od gubernatora ich uwolnienia“.

Karatheodory basza, krewny znieważonego metropolity, ma jak słychać, wystosować z powodu powyższego gwałtu osobną notę do mocarstw.

(Rozmowa z generałem Razgonowem.)

Korespondent *Newyork Heralda* donosi pod dniem 25 lutego z Taszkendu o rozmowie, którą miał z byłym posłem rossyjskim w Kabulu, generałem Razgonowem: „Na pytanie, w jakim stanie znajdował się Afganistan, w chwili, gdy generał go opuszczał, odpowiedział Razgonów: „Kraj był zdecydo-

---

uprzedziłby zbrodniarzy nawet konno. Do rozmowy z nią nie potrzebował pomocy.

Więc nie wstąpił. Stanął nad brodem. Ostrożność radziła rozebrać się, żeby suknie nie przystygły później do ciała. Zrzucił je spiesznie i zanurzył się, nim uczuł zimno powietrza. Rzeka płynęła śniegiem i lodem; gdyby wodostan nie był nizkim i wązkim, byłaby go uniosła do głębiny. Ledwie czuł nogi, gdy ją przebrnął. Ubrał się, przeczołgał po drzewie, nad bagnistym strumieniem, i dobiegł do stepu. Droga leżała przed nim równo i jasno. Natura była cichą, jak cmętarz. Mógł iść, nie bacząc na szlak i mógł dumać.

Gdzie ona teraz? — pomyślał — i jak przebywa krótszą ale stokroć straszniejszą drogę? Co robi prządka, której naiwne piosenki towarzyszyły warczeniom i taktowi kołowrotka? W chacie ciemno i cicho. Światło i urok tej chaty, biedne dziewczę góralskie, mknie teraz po ośnieżonych górach, pasując się z wiatrem, który tam nigdy nie spoczywa, drżąc w swej wynicowanej, lekkiej odzieży, której dla tego nie przykryła futrem, aby mogła biedz prędzej i prześcignąć mężczyzn. Białe płatki biją w twarz, zbierają się w coraz grubszych warstwach na fałdach jej sukni, coraz bardziej chód jej utrudniają — kto wie, czy nie pochłonęła ją lawina z świeżego śniegu? Jeżeli żyje jeszcze, spieszy z męstwem bohaterki i z chyżością kozy ze skały na skałę, nie pytając o trudności drogi, ani jaką otchłań przeskakuje, byle skrócić przestrzeń i wyprzedzić wszystkich! Być może, że już zbiegła na preryę? Ale na stepie śnieg sypie ciągle...

Wątła dziewczyna nie mogła przeżyć górskiej podróży. Jej suchotnicze piersi nie wytrzymają biegu. Zdało się Orestowi, że widzi ją zadyszaną, upadającą, chwytającą się rozpaczliwie i zakrwawionemi rękoma tu głazów, tam paproci i kolących gałązek; widzi ją okiem duszy z suknią podartą, bez chusty, potłuczoną i krwią zbroczoną — ale idzie, cal po calu, wciąż naprzód, nie oglądając się, chociaż tuż za nią padło pół drzewa, złamanego brzemieniem śniegu, a w strasznej samotności rozlegają się radosne wycia kojotów i burczenie siwego niedźwiedzia, goniącego jej tropem; idzie, i nie ogląda się, chociaż jej pełny przesądów umysł przerabia każdą białą bryłę w potwór nieziemski. Na złość wilkom i strachom bohaterka Mroźnej góry dąży bez ustanku naprzód, ucząc się wytrwałości od śniegu, co sypie tak gęsto i bez przerwy.

Jeżeli pomimo tego wszystkiego zleciała na równinę, jak krótkim musi być jej oddech, jak znużone nogi? Jak powolnie musi się wlec słabowita kobieta, lekka jak dziecię, delikatna jak królewna, przez coraz grubsze zaspy? Jakżeż drży to wątłe ciałko pod wilgocią, co przenika ubogą sukienkę, a śnieg taje na rozgrzanem łonie. Myśląc tak uczuł sam, że krew ścinała się mu od żalu. Stanął na chwilkę, żeby przyklęknąć na śniegu i ślubować w obliczu nieba, że nie będzie odtąd znał celu życia, okrom nagrodzenia jej tych godzin. Nie miał świadków przysięgi, i nie potrzebował ich, bo ukochał ją na prawdę i uznał ją godniejszą swej miłości od najdumniejszych i najpiękniejszych swego stanu. Wszakżeż spełniała to, czego on sam zaniedbał!

(Ciąg dalszy nastąpi).

wany bronić się do upadłego, mimo usiłowania stronników angielskich, którzy szpiegują Afganów a oczerniają Rossyan. Dzienniki donoszą, że Anglicy sypią złotem na wszystkie strony, gdzie tylko znajdą jakie takie przyjęcie. Prawdą jest, że gdy była mowa o podróży emira do Petersburga, chcieli Anglicy pieniędzmi pozyskać dla siebie ludność; podczas podróży emira przyrzekł pewien Afgańczyk, który mienił się dezerterem angielskim z Peszaweru a wkrótce potem znikł, jednemu z przybyłych tu właśnie posłów nazwiskiem Chanzi, sumę 100,000 rubli, gdyby mu się powiodło przeszkodzić interwencyi rossyjskiej.“

Korespondent: „Jakiego przyjęcia doznawał emir w podróży?“

Generał: „Wszędzie był przyjmowany okrzykami mężczyzn, kobiet i dzieci, z Pach-Kurgan wybiegło na jego przyjęcie dziesięć tysięcy ludzi. Emir zapowiadał wszędzie, że jest zdecydowany prowadzić wojnę dalej.“

Korespondent: „Jak obecnie stoi sprawa z wojną?“

Generał: „Afganowie nic nie robią a Anglicy nie wiele więcej. Anglicy urządzają wojskowe demonstracye na to tylko, aby zmniejszyć sumy, które mają do wydania dla zapewnienia sobie sukcesów.“

Korespondent: „Jak się to wszystko skończy?“

Generał: „Potrwa to dopóty, dopóki Afganowie nie znajdą dobrych generałów, co nie jest rzeczą niemożliwą. Mają oni dobrych żołnierzy ale niezdolnych dowódców; posiadają 200 dział — wszystkie porozrzucane — i liczną — pod względem jakości niezrównaną — kawaleryę, a dobrze dowodzeni, mogliby zupełnie zniszczyć nieprzyjaciela.“

Korespondent: „Partya Szyr Alego nie zwątpiła więc o swojej sprawie?“

Generał: „Nie, do tego jeszcze nie przyszło.“

Korespondent: „Cóżby się stało, gdyby emir umarł?“

Generał: „Jakub chan zdaje się być zdecydowany prowadzić wojnę dalej. Codziennie posyła sprawozdania emirowi do Pach-Kurganu i prosi o radę.“

Korespondent: „Czy Jakub postępuje szczerze?“

Generał: „Tego nie wiem.“

Korespondent: „Jak się rozpoczęła choroba emira?“

Generał: „Emir skarżył się na ból gardła; poselstwo było przekonane, że emir zaniechał zamiaru podróży do Petersburga i w tym celu zmyślił chorobę. Opuściliśmy go w tem przekonaniu i zdziwiliśmy się nie mało na wiadomość, że choroba przybrała groźny charakter.“

Korespondent: „Czy choroba ta nie wzbudziła podejrzenia, że emirowi z politycznych powodów zadano truciznę w chwili, gdy chciał przekroczyć granicę; emir jest przecież jedynym węzłem pomiędzy Rossyą i Afganistanem.?“

Generał: „Nie mogę sobie o tem wyrobić żadnego zdania. Gdym wyjeżdżał, nie było żadnego powodu do takiego podejrzenia.“

Ponieważ generał Razgonow, dodaje korespondent, mówi tylko po rossyjsku, więc generał Kaufmann był tak grzeczny, że podczas rozmowy służył za tłómacza.“

(Bitwa nad Tugelą.)

Ze sprawozdania *Daily News* podajemy o klęsce Anglików nad rzeką Tugelą następujące ciekawe szczegóły:

„Oficer pewien nazwiskiem Young, który kilka dni poprzednio raniony, znajdował się przypadkiem w napadniętym obozie, nie będąc jednak w żadnym stosunku służbowym do wojska działającego, strzelał z wozu dopóty, dopóki amunicyi swojej nie wystrzelał. Ponieważ jej nie mógł zastąpić świeżą, a nie posiadał też żadnej innej broni, uznał dalszy swój pobyt w obozie za zbyteczny. Szczęśliwym trafem posiadał dzielnego konia a na nim udało mu się jeszcze w czas przesadzić przez słaby punkt hufców nieprzyjacielskich, obóz otaczających. Zulusowie rzucali się wprawdzie za nim w pogoń, lecz dogonić nie mogli. Oglądając się, widział Anglików zewsząd otoczonych, upadających szybko lecz aż do ostateczności walczących. Krzyki Zulusów napełniały powietrze, zwycięzcy mordowali swe ofiary zapomocą krótkich oszczepów. Young widział, jak porucznik Coghill i adjutant Melville, który uchwycił był chorągiew, przebić się starali. Pierwszy, który w dniu tym pełnił służbę przy sztabie pułkownika Pulleine, wysłany był prawdopodobnie, aby pomoc przyprowadzić. Tak Coghill jak Melville byli doskonałymi jeźdzcami i mieli dobre konie; mimo to nie udało im się jak Youngowi przebić się przez nieprzyjaciół. Young widząc potem, że nie będzie mógł przebić się przez gęste, pomiędzy nim a brodem w rzece znajdujące się masy Zulusów, zwrócił się ku innemu dalszemu punktowi, niezajętemu przez Zulusów. Tu jednak miał przed sobą brzeg, do 10 stóp wysokości dochodzący. Lecz gdyby brzeg ten był miał nawet i 100 stóp wysokości, byłby się musiał z niego rzucić w rzekę, bo Zulusowie byli tuż za nim. Skoczywszy tedy z brzegu, przepłynął kilka metrów a resztę rzeki przebył w bród, poczem udał się do Helpmakaar. Kilku żołnierzy z kontyngensu krajowców utopiło się, przepływając przez rzekę, kilku jednak uszło z życiem. W Natalu sądzą, że potyczka ta nie polegała na strategicznie obmyślonym planie Zulusów, lecz że wojsko ich, zamierzając wpaść do Natalu, przypadkiem spotkało się ze strażą tylną kolumny pułkownika Glyna. Anglicy w kilku miejscach byli przeszli przez rzekę. Oddział pułkownika Glyn przez podstęp wojenny odłączony został od swego materyału wojennego a potem główny oddział Zulusów rzucił się na żołnierzy, zasłaniających bagaże. Tak Young jak i inny jeszcze Anglik, któremu się również udało ujść rzezi ogólnej, chwalą nadzwyczajnie waleczne zachowanie się oddziału wobec przeważających hufców nieprzyjacielskich. — I krajowcy, połączeni z Anglikami, walczyli mężnie. Gdyby obóz był prawidłowo urządzony i gdyby Anglicy byli mogli zastąpić naboje wystrzelane z bogatych zapasów, byłby rezultat potyczki wcale inny. Young nie widział, aby się dopuszczano okrucieństw. Sposób, w jaki otoczono oddział angielski i zduszono przeważną siłą, przemawia za tem, że zupełnie zniesiony został; należy się jednak spodziewać, że obiegające okropne opowieści są fałszywemi. Dziwić się należy, jak tak mała liczba żołnierzy — w obozie było około 600, z wyjątkiem owych krajowców, którzy uciekli, i konnych Sikali, którzy mężnie walczyli — na otwartem polu i bez żadnego zakrycia mogła się przez cztery czy pięć godzin opierać tak ogromnej liczbie Zulusów. Linia ich, kiedy schodzili z wyżyn po lewej ręce leżących, miała blisko 5 km. długości i musiała liczyć przeszło 15.000 żołnierzy, podczas kiedy z jakich 5000 jako rezerwa pozostało na wyżynie, nie biorąc udziału w bitwie i zabierając tylko łupy. Odchodząc zabrali większą część swych zabitych na wozach angielskich. Rzeczy na wozach prowiantowych umieszczone jak mąkę, cukier, herbatę, owies i t. d. rozsypano. Na placu boju leżały zabite konie, woły i muły. Ciała Anglików w większej części tylko jeszcze w buty i koszule odziane, znaleziono razem leżące stosami.“

KRONIKA

— **W kasynie mieszczańskiem** odbędzie się dnia 14 marca o godzinie 7 wieczorem nadzwyczajne walne zgromadzenie.

— **Policya krakowska** aresztowała w miesiącu lutym b. r. 719 osób. Z tych oddano sądom cywilno-karnym 361, a mianowicie: za zamiar morderstwa 2, za gwałt publiczny 1, za pobicie, skaleczenie i inne uszkodzenia ciała 3, za kradzież 83, za sprzeniewierzenie 3, za oszustwo 4, za obrazę straży 11, za powrót z wydalenia 2, za zawiązanie towarzystwa tajemnego 11, za podrabianie monety 1, za pozostawienie koni bez dozoru 4, za zgorszenie publiczne 2, za włóczęgostwo i żebranie nałogowe 98, za pijaństwo 136. Oddano magistratowi miasta Krakowa: za żebranie, brak zatrudnienia, brak miejsca przytułku, niemoralne życie, zbiegnięcie z terminu i t. d. 109. W szpitalu umieszczono 14 osób. Ukarano zaś policyjnie za włóczęgostwo, awantury i t. d. 235. Nadto pociągnięto do odpowiedzialności 78 osób, a mianowicie: za przewinienia w służbie 52, za przekroczenie przepisów dorożkarskich 7, za otwarcie szynków w godzinach niedozwolonych 8, za dręczenie koni 6, za tamowanie przejścia na chodnikach 5.

† **Zmarli** w ostatnich dniach: w Warszawie znany w piśmiennictwie z prac dramatycznych i belletrystycznych pod pseudonimem Józefa z Mazowsza, utalentowany literat Józef Wojciechowski, przeżywszy lat 39; w Rzymie, według depeszy *N. fr. Presse*, kardynał-biskup Frascati Filip Maria Guidi, urodzony roku 1815 w Bolonii, w roku 1863 mianowany kardynałem.

— **Zaraza w Rossyi.** Raport generała Loris-Melikowa z Astrachanu dnia 1 b. m. opiewa: „Nie ma stale nowych wypadków choroby tak w gubernii astrachańskiej, jako też w okręgach kirgizkich, położonych w obrębie kordonów. Ciepło ośmiostopniowe. Przewóz przez Wołgę pod Astrachanem odbywa się za pomocą łodzi.“ Według telegraficznego doniesienia hrabiego Goleniczewa Kutuzowa, przewodniczącego komisyi ustanowionej dla spalenia wszelkich przedmiotów, które miały z chorymi styczność, we wsi Staryckoje dokonała komisya szczęśliwie swego zadania, przy czem doznała pomocy ze strony samej ludności. W ogólności postawa mieszkańców nawiedzonych klęską osad daje rękojmię skutecznego przeprowadzenia zarządzonych przeciwko zarazie środków ochronnych.

— **O burzy,** która tak strasznie srożyła się w zeszłym tygodniu, mnóstwo szczegółów podają ostatnie dzienniki. Z Rzymu donosi telegram: Pod Palermo rozbił się parowiec angielski *Silistria*, przyczem 18 ludzi utonęło. Dalej rozbiło się 7 statków wybrzeżowych. Wezuwiusz pokryty śniegiem, a na krawędzi jego krateru piętrzy się lawa. — Depesza telegraficzna z Neapolu dnia 25 lutego powiada: Dziś w nocy rozszalał się tu straszliwy orkan. Morze było dziko wzburzone, a jednocześnie drżała ziemia od trzęsień. Wiele bark rozbiło się lub doznało uszkodzenia, osadę ich jednak wyratowano. Dziś w chwili wschodu słońca niebo płonęło czerwonem światłem, jakby łuną pożaru, a Wezuwiusz wyrzucał popiół na okolicę. Burza trwa ciągle jeszcze. — W Riece dnia 25 lutego burza podniosła poziom morza przy wybrzeżu o 3 metry, a powódź sprawiła w porcie i na wielu ulicach i placach miasta wielkie spustoszenie. Okręty w porcie jednak nie doznały uszkodzenia.

— **Lawina.** Z Bleiberg, miejscowości w Alpach karynckich, donoszą o strasznem nieszczęściu, które się tam zdarzyło dnia 25 lutego. Ze szczytu tak zwanej Villacher Alpe dnia tego wieczorem stoczyła się olbrzymia lawina i zasypała w rzeczonej miejscowości ze szczętem cztery domy, mianowicie urząd gminny, aptekę i dwa prywatne, wszystkie murowane i położone o ćwierć mili od stoku fatalnej góry, co daje wyobrażenie o rozmiarach i gwałtowności staczania się lawiny. W zasypanych domach znalazło śmierć kilka osób, pomiędzy któremi znajdował się także aptekarz p. Neusser. Pięciuset górników z sąsiednich kopalń dniem i nocą pracowało nad odkopaniem nieszczęśliwych. W budynku urzędu gminnego znajduje się także szkoła ludowa, szczęściem więc nazwać to można, że katastrofa zdarzyła się w porze dnia, kiedy nie było dzieci w szkole. Przyczyną tego okropnego nieszczęścia jest bezwzględne wycinanie lasów na stokach góry, które dawniej tworzyły skuteczną zaporę przeciw lawinom. *Klag. Ztg.* otrzymała z Bleiberg następujący telegram: Cała rodzina aptekarza Neussera zginęła. Kupiec Schnabel dotąd nie jest odszukany. Odkopano ośm osób, zostających jeszcze przy życiu, a ile znajduje się jeszcze pogrzebanych pod śniegiem, dotychczas nie wiadomo.

— **W zakładzie obłąkanych** w Peszcie dnia 27 lutego pewien chory na umyśle zamordował dozorcę w przekonaniu, iż jest to jego współzawodnik w miłości.

— **Samobójstwo.** W Odessie przed kilkoma dniami zastrzelił się na bulwarach generalny konsul niemiecki dr. Blau. Przyczyna samobójstwa niewiadoma.

— **Przed sądem wojennym** w Adryanopolu, jak donosi odesska *Prawda*, stanąć ma wkrótce kilku oficerów rossyjskich, obwinionych o poturbowanie konsula angielskiego w Burgas.

— **Rabunek dziecka.** Sensacyjnym wypadkiem w Berlinie w ostatnich dniach był rabunek dziecka, dokonany przez niejaką Martę Frank, młodą 17-letnią dziewczynę, córkę kupca. Rozwiązła dziewczyna uciekła z domu rodzicielskiego i sługiwała jako bona do dzieci w rozmaitych miejscach pod różnemi nazwiskami. Na ostatku przyjęła służbę u krawca Löschke; po kilku dniach pobytu zabrała półtrzecia roku mające dziecko i przepadła bez wieści. Ojciec dziecka zawiadomił policyę, że jeździła dawniej dość często do Luckau, co spowodowało jej aresztowanie. Dziecko oddano już uradowanym rodzicom, Martę odstawiono do więzienia w Berlinie. Przy pierwszem przesłuchaniu oświadczyła co następuje: Przed dwoma laty, kiedy jeszcze 15 lat nie skończyła, została uwiedzioną przez zamożnego właściciela hotelu w Sandow, który poźniej nic o niej wiedzieć nie chciał. Ukradła tedy dziecko, aby uwodzicielowi przedstawić je jako swoje i skłonić albo do utrzymywania jej, albo do ożenienia się z nią!

— **Na pustyni lodowej.** Z Kopenhagi otrzymała *Pol. Corr.* ciekawe szczegóły o wyprawie naukowej młodego geologa duńskiego, Steenstrupa, dokonanej w ostatnich trzech latach kosztem rządu duńskiego do Grenlandyi. Najobfitszą w rezultaty była wyprawa zeszłoroczna, w której oprócz Steenstrupa wziął udział porucznik marynarki Jansen, technik Kornerup, architekt Groth, i pewien młody Grenlandczyk. Wyprawa podzieliła się na dwie części, z których jedna pod dowództwem Steenstrupa zwiedzała północną, druga pod Jansenem południową Grenlandyę. Jansenowi powiodło się po lodach lądowych dotrzeć dalej w głąb Grenlandyi, niż zdołały dokonać tego wszystkie poprzednie wyprawy. Wybrał się on z kolonii Frederikshaal, mając żywność na trzy tygodnie oraz wszelkie potrzebne przybory na trzech saniach. Namiot z płótna żaglowego, który wziął z sobą, miał podłogę gutaperkową, zamiast łóżek towarzysze wyprawy mieli duże, ciepłe wory poduszkowe, w których człowiek cały ukryć się mógł z głową. Na sposób grenlandzki za obuwie używali chodaków ze skóry psów morskich. Podeszwy z plecionego szpagatu już w początkach wyprawy okazały się nieużytecznemi, ponieważ ostry lód rozcinał je. Pochód rozpoczęty d. 14 lipca musiał być wnet przerwany, z powodu gęstej mgły, na dzień cały. Podróżni zwiedzili tymczasem szczyty gór pobliskich, i na jednym z nich złożyli jako zapas część swojego prowiantu, oznaczywszy to miejsce dla łatwiejszego odpoznania kupą głazów. Od tego miejsca już nie spotkali okolic wolnych od lodów aż do samego kresu swej podróży. Niezmierny obszar gładkiego jak szkło lodu roztaczał się przed nimi. Powierzchnia tej pustyni lodowej miejscami poprzecinana była głębokiemi szczelinami, które często musieli podróżni obchodzić. Na ścianach ukośnych tych szczelin znajdowały się niekiedy stożki lodowe, do 3 metrów wysokie. Wspaniale przedstawiały się oczom podróżnych efekta światła w pośród tych lodowisk bezgranicznych, zwłaszcza lazurowe odcienia na ścianach szczelin. Można sobie wyobrazić jak uciążliwa była przeprawa z ciężko wyładowanemi saniami po lodzie, ostrym jak szkło, i po zaspach śnieżnych. Podróżni często zapadali się wyżej pasa w śnieg lub szczeliny lodowe, zawsze jednak wyszli szczęśliwie z takich wypadków. Od silnych odblasków światła wszyscy cierpieli na oczy. Wieczorem jedenastego dnia stanęli u celu podróży, u podnóża gór wznoszących się na 1250 metrów nad poziom morza, z których największa jednak sięgała jeszcze o 300 metrów wyżej. U stoków gór tych znalezli nader ubogą wegetacyę, same tylko porosty i mchy, których zresztą w ciągu całej podróży nie widzieli. Świat zwierzęcy był reprezentowany przez kilka ptaków śpiewających i pająków. Podróżni ku największemu zmartwieniu swojemu nie mogli pokusić się o zwiedzenie szczytów gór, ponieważ pominąwszy wycieńczenie sił, zaskoczeni zostali burzą śnieżną, która srożyła się przez $7^1/_2$ dnia naprzemian z ulewnym deszczem i zamoczyła im cały namiot, żywność i zapas spirytusu do gotowania. Musieli w końcu jeść tylko zimne potrawy i to w jaknajmniejszej ilości, ażeby nie wyczerpać skromnego zapasu przed powrotem do Frederikshaal. W sześć dni też podróżni szczęśliwie dostali się tam i powitani zostali z wielką radością przez Grenlandczyków, którzy uważali ich już za straconych na lodowej pustyni, ktorej noga ludzka przedtem nie dotknęła jeszcze.

— **Banita.** Jak wiadomo, sąd wojenny w Konstantynopolu skazał ostatecznie Sulejmana baszę, wodza z pod Szybki, na sześcioletnie wygnanie do Bagdadu, pozostawiając mu rangę i wszystkie honory wojskowe. Otóż w zeszłą środę rano kazano skazanemu po pożegnaniu się z żoną i jedynym synem, Ali Mahometem, udać się z seraskieratu, gdzie był więziony, do przystani nad morzem Marmara, gdzie już nań czekał parowiec francuskiej kompanii żeglugi parowej, który bezzwłocznie odwiózł go do Mersiny w Syryi. Tam oczekiwali już banitę wynajęci przez rząd Arabowie z wielbłądami ażeby go przewieźć przez pustynię Syryjską do Bagdadu. Podróż przez tę pustynię potrwać miała 21 dni. Pułkownik Ismaił bey, pierwszy adjutant Osmana baszy, towarzyszy wygnańcowi aż do Bagdadu.

Sztuka Modna.

Odczyt Henryka Rodakowskiego.

II.

Innym wzrokiem patrzy na dzieło sztuki prawdziwy znawca. Całą jego uwagę zajmuje przedewszystkiem ogólna harmonia, następnie główny układ utworu, w końcu piękność figur i ruchów, mistrzowstwo w pociągnięciu pędzla i subtelność wykończenia. Dopiero gdy to wszystko rozważy, gdy upojony estetyczną rozkoszą, jakiej doznawał, — z przymrużonemi oczyma odetchnie swobodnie, dopiero wtedy i on zapyta o nazwę tego boskiego nektaru, któremu zawdzięczał chwile zachwytu.

Nie trawi go ta nienasycona żądza emocyi, której hołdujemy tak powszechnie, podobni do owego młodzieńca na znanym obrazie, pędzącego z gorączkowym szałem na zawrotnej wyżynie po spruchniałych kłodach, po głazach i trupach, w pogoni za zwodniczem szczęściem, co niedoścignione jak *fata morgana* na promiennej kuli w dal się toczy. Te fatalną, denerwującą żądzę wyssaliśmy z mlekiem, bo całe pokolenie współecznych niewiast z zatrważającą chciwością połyka setki tomów romansów, tchnących wybujałą namiętnością a doszło już do tego, że we wszystkich sztukach pięknych szukamy tylko gwałtownych, drastycznych wzruszeń. W muzyce dawniej zachwycała nas szlachetna prostota Glucka i Mozarta; dziś już nawet kościelna muzyka traci właściwy sobie charakter wzniosłości i powagi a na scenie wszelkiemi środkami łechcącemi zmysły schlebiamy zachciankom znarowionej publiki.

Wszystkie te objawy są dość naturalnym skutkiem anormalnego trybu życia naszej generacyi, rozrywanej tysiącznemi interesami, użyczającej ucha i oka najrozmaitszym sprawom a zawsze tylko przelotnie i z pośpiechem, zdolnej zaspokoić chorobliwe pragnienie emocyi, dzięki telegrafom i dziennikarstwu, donoszącym skwapliwie o wszystkich

mniej lub więcej ciekawych zdarzeniach na pięciu częściach świata, szczególniej zaś o wielkich zbrodniach i nadzwyczajnych katastrofach. I tak codziennie coraz słabsze nerwy nasze wystawione bywają na ciągłe szturmy a dusza nasza podobnie jak ciało wielkiego męczenika, św. Sebastyana, przeszyta nawskróś strzałami, pozbawioną jest na nieszczęście tego bezpiecznego portu wśród burz światowych, jakim dla tego świętego było pogodne niebo wiary.

Wśród podobnych warunków niedziw, że tylko nieliczne jednostki zachowują tę swobodę i spokój, jakich potrzeba niezbędnie dla godnego odczuwania artystycznych rozkoszy. Sztuki plastyczne chcąc oddziałać skutecznie na stępione nerwy i zepsute podniebienia szerokich kół publiczności, muszą iść w parze z literaturą i muzyką, razem z niemi stosować się do prądów czasu i uderzać w ton melodramatyczny, którym się dzisiaj zdobywa popularność. Swietne tradycye wielkiej sztuki poszły w poniewierkę — materyalizm grubą stopą stanąwszy na dawnych ideałach, modną sztukę wziął w upokarzające poddaństwo.

Zwiedzając salony tegoczesnych wystaw, spostrzegamy ze smutkiem, do jak nizkich środków uciekają się artyści, jak zawsze tylko sztuczny efekt mają na oku; i oni bowiem gonią za emocyą, jaką daje wielki rozgłos. Dawniej była ich garstka — obecnie liczą się na tysiące. Chcąc wśród tej hałaśliwej rzeszy zwrócić na siebie uwagę, trzeba nie żałować łokci i piersi; wtedy dopiero niesforny tłum zwraca się w stronę krzyczącego i — słucha. Obrawszy przedmiot, nacechowany drastycznym realizmem i wyzyskawszy go melodramatycznie, może artysta być pewnym tryumfu.

Jakie są stopnie i granice w tym smutnym kierunku, wskaże znany przykład. Genialny Delaroche a w trzydzieści lat później pełen talentu Regnault komponują na ten sam niemal temat, którym jest ścięcie. Na obrazie pierwszego młoda, nieszczęśliwa Joanna Grey z chustką na oczach, z wyciągniętemi rękoma, targana straszną trwogą, słania białą szyję a kat sposobi się do śmiertelnego ciosu. Efekt dramatyczny niezawodnie potężny, dziś już jednak niedostateczny! Bo oto nieodrodny syn swego czasu, Regnault, dramatyzując ścięcie Araba, rozlewa krew tak hojnie, że obfitą strugą ścieka po schodach a zbroczona głowa syna pustyni stacza nam się pod nogi, że aż groza przejmuje, zwłaszcza, gdy spojrzymy na obcierającego miecz oprawcę.

Zestawienie tych dwóch malowideł wskazuje namacalnie, jak wielka przestrzeń oddziela dwa pokolenia artystów, w pojmowaniu zadań i granic sztuki, oraz jakiemi drogami zyskuje się dzisiaj poklask mas, oblęgających wystawy i galerye.

Nie wahali się i dawniejsi mistrzowie ukazać oczom naszym okrutnej Herodyady i strasznych scen ze zgonu męczenników — ale stronili zawsze od cynicznego niemal realizmu, obliczonego na czysto fizyczne wstrząśnienie. Wzniosłością expresyi uszlachetniali przedmiot a pamiętali zawsze, że nie godzi się nigdy przekraczać artystycznej miary i dla jakichkolwiek względów poświęcać poczucia piękna.

Ale i w ciągu XVI wieku, gdy idealizm w sztuce święcił najpiękniejsze swe gody, zuchwały Hiszpan, Ribera, przedstawiciel realistycznych tendencyj, na czele oddanych sobie uczniów kroczył butnie po ulicach, szukając sposobności do kłótni o zasady, którą zwykł był kończyć krwawą bójką. Tegocześni malarze nie odnawiają już wprawdzie tradycyi owych burd ulicznych; niemniej jednak zacięcie toczy się walka sprzecznych dążeń.

Nie trudno podążyć za rozwojem obecnej dramatyzującej i doktrynerskiej dążności, idącej równolegle z rozkwitem przemysłu i wynalazków. Urodzona niemal na początku bieżącego wieku, czerpie ona swe źródło z liberalnej reakcyi przeciw Napoleońskiej wszechwładzy i przeciw szkole Davida. Ani David, ani Girodet i Abel de Piyol nie posiadali dość geniuszu, aby dziełami niespożytej potęgi na niewzruszonym gruncie osadzić gmach tej szkoły, ożywionej szczytnemi dążeniami. Znaczne już wyłomy porobili w w niej Gros, Prudhon i Géricault, a gdy zabrzmiały radosne dźwięki tryumfalnej trąby Delaroche'a, Scheffera i Eugeniusza Delacroix, mury artystycznego Jerycha upadły w gruzy i zgliszcza. Nadzwyczajny talent tych malarzy zbliżał ich poniekąd do starożytnych mistrzów, to też umieli oni popęd do dramatyzowania utrzymywać w należnych granicach, a utwory Delaroche'a z historyi biblijnej promienieją nawet wyższym blaskiem i wspaniałością stylu.

Po tym olbrzymie objawiły się nowe kierunki i teorye; powstali propagatorowie historycznej prawdy i lokalnej dokładności, w ślad za nimi tak zwani naturaliści, szeregowani pod wodzą Courbeta, wsławionego barbarzyńskim czynem obalenia sławnej kolumny Napoleona na placu Vendome, biorąc za hasło i zadanie sztuki najpospolitszą prawdę. Nastąpili dalej malarze nastroju (*Stimmung*), mający jedyny cel w kolorystyczno-harmonijnem wrażeniu obrazu, które odpowiada pewnemu usposobieniu uczucia — impresyonaliści, których ideałem jest ogólnikowe naśladowanie wrażeń natury, obojętni na myśl, układ i smak w malowidle a ubiegający się jedynie o to, aby całość kompozycyi w oddaleniu była zbliżona do widoków natury, w końcu szkoła ważąca sobie za nic wszystkie artystyczne zalety wobec intenzywości wyrazu i uczucia.

Jak widzimy, szkoły te wybierają sobie różne działy, niejako specyalności artyzmu, podczas gdy wielka sztuka łączyła je wszystkie. Trudno sobie wyobrazić subtelniejszą i wznioślejszą expresyę, jak w mistrzach odrodzenia, jak n. p. w *Madonnach* Rafaela, *Chrystusie* Tycyana, *Komunii św. Hieronima*, albo w przepysznem poruszeniu Zbawiciela w *Sądzie ostatecznym* Michała Anioła.

Zamiast gardzić dramatycznością, doprowadzali ją owszem do szczytu potęgi. Zaiste trudno śmiertelnikowi zdobyć się na większy pomysł, jak owo kolosalne wstrząśnienie wszystkich sił w nieograniczonych przestworach w chwili stworzenia świata, nad Golgotę nie ma już wznioślejszego i bardziej wzruszającego dramatu, a najświetniejsza wyobraźnia nie stworzy nic wspanialszego nad wniebowstąpienie. A jakże imponujący widok przedstawia Rafaelowska *Dysputa!*

Wielcy ci mistrzowie przemawiają do najszlachetniejszej strony ducha ludzkiego, do poczucia religijnego — Tintoretto nie uląkł się nawet odchylić zasłony raju z jego blaskiem wiekuistej glory.

Do zadań, które oni zwycięzko rozwiązali, modna sztuka nie śmie nawet przystąpić. W obliczu tych niedościgłych wzorów, czemże się poszczycić mogą malarze dzisiejsi? „My dzisiaj — woła prelegent — w małych naszych wysileniach, gdy jak Eole pełne nabraliśmy powietrza policzki, my chcemy po tych olbrzymach nowe teorye sztuki wynajdować? A zaślepieni finansowem powodzeniem i rozgłośną reklamą, a poparci przez krytykę, dzielącą dążności materyalizmu całego społeczeństwa — w jałowej zarozumiałości cześć dla wielkich mistrzów odrodzenia i dla idealnych polotów w sztuce śmiemy uważać za przestarzałe uprzedzenia i przesądy.

„Do pokory w sztuce, dumny wieku maszyn i reklamy, bo tam oko moje widzi jak w uroczej jutrzni idzie pochód geniuszów, którzy boski kwiat ideału ludzkości w spuściźnie zostawili.

„Leonarda sędziwego widzę pierwszego i Perugina, dalej stąpa promienisty Sancyo i smętny olbrzym ideału, Michał Anioł, i Tycyana widzę i wielką ciżbę innych. Idą, idą, a coraz mniejsi i coraz dalej, i coraz to ciemniej się robi — i żaden z nich się nie odwraca!

„A gdyby który z nich pośród was stanął, koryfeusze nowych teoryi, jak się tam mianujecie: impresyonaliści, czy malarze nastroju, czy naturaliści, co to sztuce ten modny ruch nadajecie — jak piorun, co nędzną chałupę w miazgi zamienia, jak lawina, co skały roztrzaskuje, jak trzęsienie ziemi, co kraje pochłania — tak by pod jego wzrokiem te modne teorye w nicość się rozprysnęły — i śladu po nich by nawet znaleźć nie można było! *Nec locus ubi Troja!*

„Ale niestety, wieki czekamy — żaden nie wraca.“ □

Notatki literacko-artystyczne.

(*n*) **Witelion Niemcem.** Profesor Maxymilian Curtze w cennej zresztą broszurze p. t. *Sur l'orthographe du nom et la patrie de Witelo* stara się dowieść, że imię naszego znakomitego optyka jest niemieckie, a mianowicie jest zdrobniałem imieniem Wito lub Wido, że żadną tedy miarą nie należy nazywać go Ciołkiem tego wielkiego uczonego. Powyższe twierdzenia obalił prawie zupełnie Żebrawski w rozprawie p. t. *Uwagi nad rozprawą profesora Curtze* w 6 tomie rozpraw akademii umiejętności. W rozstrzygnięciu tej kwestyi zachodzi ta trudność, że rękopisy Witka pochodzą wszystkie z XIV lub XV w., podczas gdy autor optyki żył i pisał w drugiej połowie XIII. w. Przepisywacze późniejsi, do tego cudzoziemcy, nie znający ani brzmienia imion własnych polskich, ani zwyczaju u nas w nadawaniu imion, zmieniali imię naszego optyka według upodobania, mniemając iż poprawiają jedni po drugich błędną pisownię. Owoż opieranie się profesora Curtze na tych późniejszych rękopisach nie ma znaczenia. Profesor Curtze nie przytacza żadnego piśmiennego dowodu, aby Witelo jako imię chrzestne znajdowało się w języku niemieckim lub łacińskim. Żebrawski słusznie twierdzi, że imię optyka nie jest nazwą, ale imieniem chrzestnem. Przed epoką, w której żył Witek i długo jeszcze po nim, ludzie jakiegobądź stanu i godności nie mieli w Polsce tylko jedno imię chrzestne, które zazwyczaj w dokumentach łacińskich w narodowej mowie ze zwykłem zakończeniem na *ek* wyrażano. Znachodzimy imię Witek w wielu dokumentach naszych, i ztąd wnosi Żebrawski, że słynny uczony nazywał się Witek. Przez fałszywe odczytanie ostatniej litery tego imienia w dokumentach powstało imię Witelo, potem Witelion, które odrzucić należy. Tyle co do imienia Witka. Najlepszą zresztą i najwyraźniejszą wskazówką dla nas jest własne zeznanie Witelona. Jeżeli sam powiada „*in terra nostra, scilicet Polonia*“, to już dostatecznie usuwa wszelkie wątpliwości. Niemiec przecież nie nazywałby Polski „swoją ziemią“, ani też Polska naówczas żadnemu rządowi niemieckiemu nie podlegała.

GOSPODARSTWO I HANDEL

○ **Ruch na kolejach galicyjskich** zmniejszył się znacznie w ubiegłym tygodniu (od 15 do 22 lutego) tak co do transportów zboża, jako też bydła rogatego i nierogacizny, tylko przesyłki węgli kamiennych utrzymały się na dawnej wysokości. Ceny zboża i produktów były w ubiegłym tygodniu następujące: płacono za 100 kilogramów pszenicy 7 zł. do 8 zł., żyta 4·50 zł. do 5·80 zł., jęczmienia 4 zł. do 5·60 zł., owsa 4·25 zł. do 5 zł. kukurudzy 3·50 zł. do 5·60 zł., grochu kuchennego 5·50 zł. do 6·75 zł., grochu pastewnego 4 zł. do 4·20 zł., fasoli 6 zł. do 6·50 zł., bobiku 5 zł. do 5·25 zł., wyki 3.50 zł. do 3·90 zł., koniczyny 20 zł. do 42 zł. anyżu płaskiego 30 zł. do 35 zł., kminku 28 zł. do 28·75 zł., rzepaku zimowego 10 zł., do 12 zł., rzepaku letniego 9·25 zł. do 9·50 zł., lnianki 8 zł. do 10 zł. nasienia konopnego 8·25 zł. do 8·50 zł., za 10.000 litrostopni spirytusu gotowego płacono 26 zł. w. a. — Ruch towarowy na kolei Karola Ludwika wynosił w ubiegłym tygodniu włącznie z transportem przewozowym ogółem około 11,983.000 kilogramów i 2.269 sztuk bydła. Na tę cyfrę transportu składały się: zboża różnego rodzaju około 3.426.400, mąki i wyrobów mącznych około 384.400, nasion olejnych około 178.300, drzewa budulcowego i opałowego około 215.300, nafty i wosku ziemnego około 50.200, spirytusu około 600, jaj około 217.300 i węgli kamiennych około 647·800 kilogramów, na resztę złożyły się różne towary, tudzież około 413 sztuk wołów, 1.824 sztuk nierogacizny i 32 sztuk koni. — Ruch towarowy na kolei Lwowsko-Czerniowieckiej wynosił w ubiegłym tygodniu ogółem 589.600 kilogramów i 3.945 sztuk bydła, z czego przypada na ruch ku Zachodowi 3,771.600 kilogramów, 494 sztuk wołów, 3.406 sztuk nierogacizny, i 4 sztuk różnego bydła, zaś na ruch ku Wschodowi 1.818.000 kilogramów. Transporty składały się ze zboża różnego rodzaju 1,454.000, mąki i wyrobów mącznych 210.000, spirytusu 27·000, produktów zwierzęcych 38.700, drzewa budulcowego, opałowego i desek 1,892.900 i węgli kamiennych 225.000 kilogramów, na resztę złożyły się różne towary i bydło. — Ruch towarowy na kolei Arcyksięcia Albrechta wynosił w ubiegłym tygodniu włącznie z transportem przewozowym i z dowiezionemi przez inne koleje towarami ogółem 1.636.718 kilogramów i 157 sztuk bydła. Transporty składały się: ze zboża różnego rodzaju 59.540, mąki i wyrobów mącznych 60.819, nasion olejnych 510, drzewa budulcowego i opałowego 900.600, nafty i wosku ziemnego 200, spirytusu 2.845, jaj 2.943, kamieni 40.000, wapna 3.850 i soli 21.127 kilogramów, na resztę złożyły się różne towary, tudzież 34 sztuk wołów, 118 sztuk nierogacizny i 5 sztuk koni.

*** **Wyrób wódki i piwa.** W styczniu roku bieżącego wyrobiono w 531 gorzelniach galicyjskich ogółem 3,442.609 opodatkowanych stopni alkoholu a w 209 browarach wywarzono ogółem 57.577 hektolitrów piwa.

*** **Produkcya i sprzedaż soli.** W styczniu roku bieżącego wynosiła w Galicyi produkcya soli 89.882, a sprzedaż 86.653 metr. cetn. W tym samym miesiącu r. z. wynosiła produkcya 87.585 a sprzedaż 71.710 metr. cetn. Z porównania wypływa, że w styczniu roku bieżącego była produkcya o 2297 a sprzedaż o 14.943 metr. centnarów większa niż w styczniu roku zeszłego.

Wiedeń, 3 marca. (*Telegr. Gazety Lwowskiej.*) Na dzisiejszy targ bydła spędzono 4105 sztuk; t. j. 899 wołów galicyjskich, 260 bukowińskich, 2484 węgierskich i 462 niemieckich. Galicyjskie woły wystawione będą w środę na targu kontumacyjnym; dziś mało sprzedano. Obrót był ospały, ceny spadły o 2 zł. Płacono od 100 kilo: za galicyjskie woły 50·50—54 zł., za bukowińskie 53 do 56 zł., za węgierskie 48—56.50 zł., za niemieckie 53—56 zł.

OSTATNIA POCZTA

Nowa republika francuzka przebywa w tej chwili ciężką kryzys, tem fatalniejszą, że przyczynami jej nie są bynajmniej zasadnicze kwestye polityczne, ale sprawy natury czysto prywatnej i osobistej. Kwestya nadużyć policyi paryzkiej i sprawa konwersyi 5% renty francuzkiej, zachwiały pozycye dwóch wybitnych członków gabinetu pp. Marcère i Leona Say; pierwszy ustąpił już, nie mogąc uzyskać wotum zaufania w Izbie, drugi ustąpić będzie musiał pod samym naciskiem opinii publicznej. Wiadomo, że w celu zbadania gospodarki paryzkiej prefektury policyi, ustanowioną została ankieta, która jednak dla braku poparcia ze strony rządu przerwała wkrótce swoje czynności. Dało to powód radykalnemu dziennikowi *Lanterne* do gwałtownego wystąpienia przeciw ministrowi spraw wewnętrznych z zarzutami, które uwłaczały jego osobistemu honorowi i podawały w wątpliwość jego bezinteresowność. Na interpellacyę w tej sprawie wniesioną odpowiedział 27 z. m. Marcère obroną urzędników policyi, i postawił kwestyę zaufania, żądając bezzwłocznego jej rozstrzygnięcia. Izba odroczyła jednak dyskusyę w tej sprawie aż do poniedziałku, co już uważać można było za objaw niepomyślny dla ministra. Jakoż wczoraj, gdy p. Marcère po ponownej obronie policyi przeciw zarzutom lewicy zażądał wotum ufności, Izba odmówiła mu tego, przechodząc nad jego odpowiedzią po prostu do porządku dziennego. W skutek tego p. Marcère wręczył p. Waddingtonowi swoją demisyę.

Drugi członek gabinetu, minister skarbu p. Leon Say, wplątany został w sprawę prawdziwie skandaliczną. Komissya budżetowa Izby poruszyła, jak wiadomo, sprawę konwersyi renty francuskiej, i wezwała ministra, aby zakomunikował jej zapatrywanie rządu w tej mierze. Stało się to jeszcze 23 z. m. i wywołało znaczny spadek renty na giełdzie. Minister przez całych 5 dni nie dawał żadnej odpowiedzi, podtrzymując tem samem *baisse* na giełdzie, z której skorzystali spekulanci, zakupując znaczną ilość renty po kursie bardzo zniżonym. Dopiero 28 lutego oświadczył p. Leon Say, że rząd obecnie nie myśli o konwersyi. Renta podskoczyła wskutek tego od razu o 3%, ale ci, którzy podczas paniki sprzedali ją, ponieśli bardzo znaczne straty. Ztąd wielkie oburzenie na ministra i zarzut, że umyślnie zwlekał z odpowiedzią, aby wtajemniczonym w zamiary rządu ułatwić zbogacenie się ze szkodą innych. Wobec tego pozycya ministra stała się wprost niemożliwą i zapewne wkrótce dowiemy się o jego także demissyi

Według *Times*, które w ostatnich dniach zmieniły front i popierają aspiracye Bułgarów a tem samem Rossyi, przygotowują gabinet rossyjski okólnik, w którym poruszy sprawę obsadzenia wąwozów bałkańskich przez wojsko tureckie oczywiście w duchu zniesienia tej klauzuli traktatu berlińskiego. Także sprawa mianowania gubernatora tureckiego dla Wschodniej Rumelii ma być przedmiotem tego okólnika. Rossya zamierza zaproponować, aby gubernatorem był cudzoziemiec a nie Turek.

Nord bruxelski, organ dyplomacyi rossyjskiej, liczy na poparcie Anglii przy załatwieniu kwestyi wschodnio-rumelskiej w duchu życzeń rossyjskich! Miałażby na prawdę polityka angielska dopomagać Rossyi w przywróceniu najważniejszego artykułu traktatu sanstefańskiego, tego traktatu, któy obalony został głównie przez Anglię? *Nord* upomina Bułgarów wschodnio-rumelskich, aby wystrzegali się excessów, gdyż niebezpieczeństwa takiego postępowania byłyby większe niż widoki jego powodzenia. „Jedynie Europa może poprawić oczywiście niewykonalne postanowienia traktatu berlińskiego, ale Europy nie można zmusić do tego, powinna ona przeciwnie nabrać sama przekonania o sprawiedliwości takiego kroku.“ Tę drogę tem bezpieczniej zalecić można, gdy już są niektóre wskazówki, że przekonanie o koniecznej potrzebie zmodyfikowania traktatu w duchu życzeń wschodnio-rumelskich Bułgarów zaczyna sobie torować drogę. „Nie wątpimy, powiada *Nord*, że przekonanie to weźmie górę nad innemi względami, a cieszylibyśmy się niezmiernie, gdyby takie rozwiązanie kwestyi było wynikiem szczerego porozumienia się między Anglią i Rossyą, które bynajmniej nie wydaje nam się niemożliwem. Obowiązkiem i interesem Bułgarów po tamtej stronie Bałkanu jest ułatwić tę transankcyę przez zjednanie sobie zaufania i przychylności mocarstw“.

Wiadomość oficyalna o śmierci Szyr Alego doszła wicekróla indyjskiego 1 b. m. w liście Jakuba chana z dnia 26 lutego. Jakub donosi, że tegoż dnia nadeszło do Kabulu doniesienie o zgonie jego ojca, który nastąpić miał 21 z. m. Doniesienie brzmi dosłownie: „Ponieważ ojciec mój był starym przyjacielem rządu brytyjskiego, przesyłam tę wiadomość z przyjaźni“. Zdaje się, że na tych słowach listu opiera się późniejsza wiadomość o propozycyi pokojowej Jakuba chana.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Budapeszt, 3 marca. Na posiedzeniu komisyi budżetowej austryackiej delegacyi referent Sturm wnosi: 1. Obrady i uchwały o nadzwyczajnych wydatkach wojskowych, z powodu okupacyi Bośnii i Hercegowiny nie przesądzają prawu reprezentacyi państwa do zbadania i ocenienia prawnej mocy traktatu berlińskiego przy pokryciu tych wydatków. 2. Żądaną przez ministerstwo wojny po nad kredyt 60 milionów kwotę 41,720.000 zł. przyzwala się dodatkowo, z zastrzeżeniem późniejszej uchwały o zamknięciu rachunków. 3. Delegacya wyraża ubolewanie, że okupacya Bośnii i Hercegowiny podjętą została siłami niedostatecznie przygotowanemi, i że następnie przeprowadzona została z kosztami, których wysokość nie odpowiada żadnemu stosunkowi.

Dziś komisya obradowała nad pierwszym wnioskiem i odrzuciła go 11 głosami przeciw 7.

Cieplice, 3 marca. Nadeszły tu telegramy gratulacyjne od cesarza Wilhelma, w. ks. Badeńskiego i Cesarzewicza Rudolfa. Ze wszystkich stron nadchodzą telegramy gratulacyjne.

Berlin, 3 marca. Państwowy urząd sanitarny ogłasza, co następuje: Celem usunięcia obawy, że armia rossyjska może w powrocie zawlec niebezpieczne choroby, oświadczył rossyjski lekarz inspekcyjny przed rozpoczęciem ewakuacyi wyraźnie, że z wyjątkiem kilku wypadków tyfusu i ospy, nie ma zresztą w wojsku podejrzanych chorób. Dnia 13. lutego stan chorych w całej armii wynosił 5242.

Wersal, 3. marca. W Izbie Clemenceau gwałtownie wystąpił przeciw ministrowi Marcère w sprawie paryskiej prefektury policyi. Marcère oświadczył, że mówi tylko w własnem imieniu, a nie imieniem swoich kolegów. Puryfikacya personalu byłaby pewnym rodzajem proskrypcyi (szemranie i protesty na lewicy). Śledztwo w sprawie prefektury zostało zamknięte, gdyż wydało pożądane rezultaty. Clemenceau wnosi następujący porządek dzienny: Izba z ubolewaniem uznaje oświadczenie ministra Marcère za niedostateczne. Po krótkiej przerwie Izba prawie jednogłośnie przyjęła wniesiony przez Rameau a przyjęty przez Clemenceau prosty porządek dzienny. Marcère wręczył swoją demisyę Waddingtonowi.

Wersal, 3 marca. W ankiecie dla sprawy gabinetu z 16 maja 1877 (Broglie-Fourtou, *Red.*) Waddington przedstawił powody, dla których rząd jest przeciwny oskarżeniu ministrów. Komisya odroczyła uchwałę do środy.

Bruksela, 3 marca. Zamek Terowezer, rezydencya cesarzowej Karoliny, (wdowy po śp. cesarzu Maxymilianie, *Red.*) całkiem spłonął. Cesarzowa przeniosła się do Lacken.

Petersburg, 3 marca. Profesor Botkin trwa w swojem oświadczeniu, że choroba Prokopjewa jest dżumą astrachańską.

Wiedeń, 4 marca. (*Tel. pryw.*) Według *Tagbl.* na zeszłotygodniowej konferencyi ministeryalnej w Budapeszcie uchwalono w sprawie administracyi Bośnii wnieść w obu parlamentach równobrzmiące przedłożenia, które orzekają wcielenie Bośnii i Hercegowiny do austryacko-węgierskiego terytoryum cłowego. W skutek tego zaprowadzone zostaną pośrednie opłaty. Zdaje się, że po tej zmianie Serbia skłoni się do przyspieszenia decyzyi w sprawie handlowo-politycznej, która w zawieszeniu pozostaje.

Wiedeń, 4 marca. (*Tel. pr.*) Według *N. fr. Presse* najświeższa okólnikowa depesza rządu rossyjskiego zwraca uwagę mocarstw na kwestye niezałatwione jeszcze na kongresie berlińskim i podnosi trudności wywołane obsadzeniem Bałkanu przez wojska tureckie. Co do administracyi wschodniej Rumelii depesza rossyjska oświadcza, że Bułgarzy zgodziliby się na mianowanie gubernatora, jeżeliby kandydat nie był Turkiem. W końcu kładzie rząd rossyjski nacisk na potrzebę spiesznego uregulowania granicy, szczególnie w pobliżu Sylistryi.

Wiedeń, 4 marca. (*Tel. pryw.*) Z Bukaresztu donoszą, że bawił tam wojewoda czarnogórski Bożo Petrowicz w interesach swej kandydatury do tronu bułgarskiego i pojechał następnie do Tirnowy.

Budapeszt, 4 marca. W wojskowej komisyi węgierskiej delegacyi minister wojny w dwugodzinnej mowie odpowiadał na pytania w tym samym duchu jak w komisyi austryackiej delegacyi. Merytoryczna rozprawa nad przedłożeniami okupacyjnemi rozpocznie się, skoro tylko sprawozdawca ukończy szczegółowe zbadanie pozycyi.

Praga, 4 marca. (*Tel. pr.*) Sladkowski miał wykład o reprezentacyi wszystkich stronnictw w radzie miejskiej. Greger uważa ugodę Czechów z Niemcami za niezbędną potrzebę. Jeżeli Niemcy opierają się na 45 milionach pobratymców, to Czesi mogą się powołać na to, że za nimi stoi 100 milionów Słowian, którzy doprowadzili do skutku wyswobodzenie Bułgaryi. Nie ma zatem obawy, aby jeden naród gnębił drugi. Trzeba dążyć do zgody na pożytek ojczyzny i wolności. Sladkowski żąda, aby ze zmianą gminnej ordynacyi wyborczej w Pradze, Czesi pierwsi przystąpili do dzieła i w ten sposób skłonili Niemców do ustępstw wzajemnych w innych korporacyach politycznych. Okrzykami *slava* przyjęto wniosek Sladkowskiego, aby przez zaprowadzenie wyborów w grupach mniejszości wzięte zostały w obronę.

Praga, 4 marca. (*Tel. pr.*) Sejm czeski zwołany będzie dopiero w jesieni.

Paryż, 4 marca. Według *Journal des Débats* pomysł zwołania konferencyi ambasadorów w jednej ze stolic europejskich dla załatwienia spornych kwestyj traktatu berlińskiego, zyskuje podstawę. Anglia ma się zgadzać na taką konferencyę.

Serajewo, 4 marca. *Bosnische Corr.* oświadcza, że pogłoski o gromadzeniu się band powstańczych albańskich pod Bielopolem i Mitrowicą są przesadzone. Natomiast nie ulega wątpliwości, że rząd turecki kazał fortyfikować prowizorycznie wszystkie miasta baszaliku i powzmacniał garnizony. Nazif basza otrzymał polecenie rokować z Albańczykami o pospolite ruszenie. Rząd rozdaje między ludność albańską broń, ale mieszkańcy nieufnie spoglądają na te zarządzenia Porty.

Londyn, 4 marca. W Izbie gmin Stanley objaśnił budżet wojenny, którego redukcya wśród obecnych stosunków musiała być zaniechana. W wojsku angielskiem na Cyprze panuje febra, ale śmiertelność nie jest wielka.

Kalkutta, 4 marca. Tylna straż Bidulpha została przez 1500 Afganów zaatakowana. Afgański oddział został odparty ze stratą 150 zabitych. Anglicy stracili 15 ludzi.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 3 marca 1879, godz. 2 min. 28. Losy kredytowe 164·50. Węg. akcye kredyt. 244·50. Akcye anglo-austr. 99.—. Akcye banku Union 68·25, Akcye kolei Karola Ludwika 221·25, Akcye kolei północne 209·—, Akcye kolei południowej 66·—, Akcye kolei Alföld 119·75, Akcye kolei Elżbiety 168·50, Akcye kolei Lwow-Czerniow. 123.—, Akcye kolei węg. północno-wschodniej 116·—, Akcye kolei Rudolfa 119·25, Akcye kolei Albrechta —·—, Węg. oblig. państw. w złocie 66·—, Galic. oblig. indemn. 86·75, Losy z r. 1864 146·75. Akcye kolei siedmiogrodzkiej 99·—, Akcye banku obrotowego 109·—, Losy tureckie 22·75, Akcye kolei węg.-galic. —.—, Akcye kolei państwowej 245·50, Akcye banku związkowego 110·—, Rubel papierowy 1.14—, Wiedeńskie losy 94·60. Węgierskie losy 83·75, Mark. niemiecki 57·25. Węgierska renta 84·30. Usposobienie spokojne.

Wiedeń, dnia 3 marca, godzina 5 minut. 46. Akcye kredytowe 229·—, Anglo-Austr. —·—. Unionsbank —·—, Kolej Karola Ludwika 221·75, południowa 65·75. Renta pap. 63·—, Rubel papierowy —·—, Gal. listy zastawne 91·50, Gal. listy indemnizacyjne —·—. Mark niem. —·— Gal. bank rustykalny 91·75, Losy z r. 1860 —·—, Napoleonsdor 9·28½. Usposobienie silne.

Wiedeń, dnia 4 marca, godz. 10 minut 40. Akcye kredytowe 229·30, Anglo-austr. 99·—, Akcye banku Union —·—, Kolej Kar. Ludw. 221·—, Południowa —·—, Napoleonsdor 9·28½, Rubel papierowy 1·14—, Renta pap. —·—, Galic. bank hip. —·—, Gal. oblig. indemn. —·—, Gal. listy zastaw. banku włośc. —.—, Losy z r. 1860 —·—. Usposobienie wyczekujące.

Odpowiedzialny redaktor **Władysław Łoziński.**

OD EKSPEDYCYI

Do dzisiejszego numeru dołącza się „Przewodnik naukowy i literacki“ za marzec dla prenumeratorów cało- i półrocznych.

Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów, dnia 3 marca 1879.

	płacą zł.	ct.	żądają zł.	ct.
	waluta austr.			
1. Akcye za sztukę. (bez kupona)				
Kol. g. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	220	25	222	75
Kol. lwow. czer.-jas „ 200 zł. m. k.	122	50	125	—
Banku hip. galic. 200 zł. w. a.	249	—	252	—
Banku kredyt. gal. po 200 zł. w. a.	216	—	220	—
2. Listy zast. za 100 zł. (bez kupona bieżącego)				
Tow. kredyt. galic. 5% w. a.	86	—	86	75
„ „ „ 4 pr. „	80	60	81	60
„ „ „ 5 pr. okresowe	83	—	86	75
Banku hip. galic. 6 pr. w. a.	91	25	92	
Listy dłużne g. Z. kr. wł. 6 pr. w. a.	91	—	92	
3. Listy dłużne za 100 zł.				
Ogóln. roln. kred. Zakład dla Gal. i Bukow. 6 pr. los. w 15 lat	90	25	91	30
Tow. kr. m. 6 pr. w. a. w 15 lat	—	—	—	—
„ „ „ 6 pr. w. a. w 30 lat	—	—	—	—
4. Obligi za 100 zł.				
Indemniz. galic. 5 proc. m. k.	86	50	87	50
Oblig. Komunalne gal. Zakł. kred. włościańskiego 6 proc. w. a.	90	—	91	—
Pożyczki kr. z r. 1873 po 6 prc. w. a.	90	—	—	—
5. Losy Miasta Krakowa	15	—	17	—
„ „ Stanisławowa	21	50	23	50
6. Monety.				
Dukat holenderski	5	37	5	47
Dukat cesarski	5	43	5	53
Napoleondor	9	25	9	35
Półimperyał	9	52	9	62
Rubel rossyjski srebrny	1	50	1	60
„ papierowy	1	13	1	15
100 marek niemieckich	57	—	58	
Srebro	99	50	100	50
Kupony w srebrze	99	25	100	25

Kurs giełdy wiedeńskiej

dnia 28 lutego 1879.

	płacą	żądają
1. Dług państwa.		
Jednolity dług Państwa w banknot. maj-listopad	63.—	63.15
luty-sierpień	63.—	63.15
Jednolity dług państwa w srebrze styczeń-lipiec	63.90	64.10
kwiecień-październik	63.90	64.10
Losy z roku 1839 całe	—.—	—.—
„ „ 1839 piąta część	—	—.—
„ „ 1854 po 250 zł.	111.—	111.50
„ „ 1860 po 500 złr. 5 pr.	115.—	115.50
„ „ 1860 po 100 złr. 5 pr.	125 50	126.—
„ „ 1864 (z premią) po 100 zł.	—.—	—.—
„ „ 1864 „ po 50 „	—.—	—.
Renty Como po 42 lir. austr.	25.—	27.—
Listy zastaw. domen państw. po 120 zł. 5 proc.	142.50	143. –
Austr. asyg. skarb. zwrotne 1881 5 pr.	99.—	100. –
Austr. renta zł. wolna od podatku 4 pr.	75.50	75.65
2. Obligacye indemn. 5 pr. za	—.—	—.—
Czech	102.—	103.—
Bukowiny	82.50	83.—
Galicyi	86.50	87.50
Niższej Austryi	104.50	105.—
Siedmiogrodu	76	77.
Węgier	80.75	81.50
3. Akcye.		
Bank Anglo aust. 200 zł. emit zł. 120	98.25	98.50
Inst kred. dla handlu po 160 zł.	227.75	228.—
Niższo-austr. tow. eskomt po 500 zł.	760 —	770.—
Gal. banku hip. po 200 zł.	—.—	—.—
Gal. bank d. han. i prz. a 200 zł. wpł. 40 pr.	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemski a 200 zł.	—.—	—.—
Banku narodowego a 600 zł.	—.—	—.—
Kol. Albrechta a 200 zł, w srebrze	—.—	—.—
Austr. Tow. żeglugi par. po 500 zł. mk.	511.—	513.—
Kol. Cesarzow. Elżbiety po 200 zł. mk.	168.50	169.—
Kol. Preszów-Tarn. (w.c.) a 200 zł. w sr.	—.—	—.—
Północna kolej po 1000 zł.	2080.—	2090.—
Kol. Kar. Ludwika po 200 zł. m k.	221.25	221 75
Lwow. Czern. kolei po 200 zł. wa. w sr.	123 50	124.-
Tow. kol. żel, państ. po 200 zł. m. k.	246.—	246.50
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	66.50	67.—
I. Kol. węg. gal. a 200 zł. w srebrze	84.25	84.75
5. Listy zastawne losowane.		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny w 15 l. 6 pr.	90.—	91.—
Powsz. austr. zakł. kr. ziem. 5 pr. w sr.	110.40	110.80
Gal. zak. kr. ziem. Krak. los. w 18 l. 6 pr.	91.25	92.50
„ „ „ w 20 l. 7 pr.	96.—	—.—
„ „ „ w 36 l. 5½ pr.	94.—	—.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4 proct.	79.50	—.—
„ „ „ po 5 proct.	86.—	86.50
„ „ „ po 5 proct. w 37 latach zwrotne	86	86.50
Gal. banku hipot. po 6 proct.	91.50	92.—
Gal. zakł. kred. włośc. po 6 proct.	90.—	—.—
Tow kr. miejs. lw. w 15 l. wyl. po 6 pr.	—.—	—.—
„ „ w 30 l. wyl. po 6 pr.	—.—	—.—
Banku narodowego po 5 proct.	—.—	—.
Węg. Tow. ziem. po 5½ proct	95.50	96.—
„ „ po 5 proct.	88.25	88.75
6. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta a 300 zł. 5 proc. w. a.	71.80	72.—
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w cz.) a 300 zł. 5 proc. w srebrze	64.25	64.75
Kol. pół. po 100 zł. m. k.	102.—	102.50
„ „ po 100 zł. w. a.	98.50	—.—
Kol. gal. Kar. Lud. po 300 zł. 5 pr.	103.25	103.75
„ „ „ II emisyi	100.—	100.25
„ „ „ III „	97.25	97.75
„ „ „ IV. „	—.—	—.—
Kol. Lwow-Czer.-Jas. III. emis. a 300 zł. 5 proc. w srebrze z r. 1865	77.75	78.25
z r. 1867	80.50	81.—
z r. 1868	73.—	73.50
z r. 1872	—.—	—.—
Węg. gal. kol. a 200 zł. 5 proc. w sr.	65.50	66.—
7. Losy.		
Inst. kr. dla han. i prz. po 100 zł. w. a.	164.50	165.—
Clarego po 40 zł. m. k.	32.—	33.
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. w. a.	99.50	100.—
Keglevicha po 10 zł. m. k.	16.—	16.50
Losy miasta Krakowa	16.—	16.50
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	32.50	33.50
Palfiego po 40 zł. m. k.	31.50	32.50
Fundacya szpitala Arcyks. Rudolfa	16.—	16 50
Salma po 40 zł. m. k.	43. –	43.50
St. Genois po 40 zł. m. k.	35.25	35.75
Pożyczka m. Stanisławowa po 20 zł. wa.	22. –	23.
Poż. Tryestu po 100 zł. m. k.	117.75	118.25
„ „ 50 zł. m. k.	61.—	63.
Waldsteina po 20 zł. m. k.	25.50	26.-
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	30 –	30.25
Weksle (na 3 miesiące)		
Augsburg za 100 zł. w. p. n.	—.—	—.—
Berlin za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Frankfurt za 100 mark p.	—.—	—.—
Hamburg za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Londyn za 10 ft. szt.	116.60	116.80
Paryż za 100 fr.	46.15	46.20
Kurs złota.		
Dukat cesarski men.	5.50.—	5.51.—
„ pełnej wagi	5.50.—	5.51 —
Korona	—.—.—	—.—.—
20-frankówka	9.29.—	9.30.—
Rossyjski imperyał	9.53.50	9.54. -
Talar związkowy	—.—.—	—.—.—
Srebro	—.—.—	—.—.—

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Telegrafowany kurs wiedeński z dnia 3 marca 1879.

	zł.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach	62	95
„ „ „ w srebrze	63	85
Renta w złocie	75	65
Losy pożyczki z roku 1860	115	50
Akcye banku austro-węgierskiego	788	—
„ „ kredytowego	229	25
Londyn	116	45
Srebro	—	—
Napoleondor	9	28
Dukat cesarski men.	5	48
100 marek niemieckich	57	25

Przyjechali do Lwowa.

dnia 4 marca 1879.

Hotel Europejski.

P. Słotwiński z Krakowa.

Hotel Lazarusa.

Pp. M. Meller ze Stanisławowa A. Milikiewicz z Toki. J. Sufrin z Manasterzysk.

Hotel George'a

Pp. K. Korytko ze Suchodołu. D. Zeider z Moskwy. K. Janda z Pragi.

Hotel Angielski.

Pp. H. Watzka z Rzeszowa. Dr. R. Klimkiewicz z Czerniowiec. K. Jordan z Kuńkowic.

Hotel Langa.

Pp. M. Arnstein z Wiednia. M. Knopflmacher z Wiednia. J. Maschner z Wiednia. H. Huck z Bregencyi. L. Olsen z Gdańska. A. Lednoix z Paryża. H. Sperber z Czerniowiec.

Hotel Warszawski.

Pp. L. hr. Giżycki z Wołynia. R. Schüller z Wojciechowiec.

Hotel Kuhna

Pp. K. Wysocki z Hrehorowa. J. Gorzycki ze Stanimierza.

Odjechali ze Lwowa.

Pp. E. hr. Starzeński do Mogielnicy. I. Dr. Kęplicz do Sydorowa. H. Dziewolski do Warszawy. M. Kozicki do Kolendzian. B. Skibniewski do Balic. R. Soroczyński do Choronowa. T. Wasilewski do Sienkowa. T. Wasilewski do Czucza.

Spostrzeżenia meteorologiczne.

z dnia 4 marca 1879 o godz 7 rano.

Barometr 733.63 mm. Psychrometr suchy -- 5.6°C. Psychrometr wilgotny — 5.7°C. Prężność pary 2.9m. Wilgoć 98% Zachmurzenie 2 Wiatr SW1 Ozon 9 Temperatura powietrza — 4.5°R

Barometr idzie w górę.

Pociągi kolejowe.

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godzinie 5 minut 22 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 9 m 27. wieczór (pociąg osobowy); o godz. 11 min 8 przed południem pociąg mięszany.)

Z Podwołoczysk: (na dworzec w Podzamczu): o godzinie 3 minut 2 rano (pociąg osobowy); o godzinie 3 min. 9 po południu (pociąg mięszany):

Ze Stanisławowa: (na Stryj) do Lwowa (nr. 2) o godz. 8 min. 15 wieczór.

Z Podwołoczysk: (na dworzec lwowski główny): o godz. 10 min. 43 wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 3 min. 33 rano (pociąg osobowy): o godz. 3 min. 39 popołudniu (pociąg mięszany).

Z Czerniowiec: o godzinie 9 minut 55 wieczór (pociąg pospieszny), o godzinie 3 minut 45 rano (pociąg mięszany); o godzinie 2 minnt 50 po południu (pociąg mięszany).

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa: o godzinie 11stej min. 5 przed północą (pociąg pospieszny); o godz. 4 min. 33 rano (pociąg osobowy); o godzinie 4 minut 39 po południu (pociąg mięszany).

Do Podwołoczysk: (z głównego dworca): o godzinie 5 min. 37 rano (pospieszny); o godzinie 10 min. 44 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 12 minut 5 w południe (pociąg mięszany).

Do Czerniowiec: o godz. 6 min. 45 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 11 min. 25 wieczór (pociąg mięszany); o godzinie 12 min. 30 z południa (pociąg mięszany).

Do Stanisławowa: (na Stryj): (poc. nr. 1) o godzinie 6 minut 40 rano.

Do Podwołoczysk: z Podzamcza): o godz. 11 minut 10 wiecztór (pociąg osobowy) o godzinie 12 minut 27 w południe (pociąg mięszany.)

Pory niniejszego rozkładu jazdy odnoszą się do południka peszteńskiego, godz. 12 w Peszcie odpowiada godz. m. 20 we Lwowie.

Dziennik Urzędowy.

(1516 1—3) **Obwieszczenie.**

L 8247. Zbarazki c. k. sąd powiatowy podaje do wiadomości, iż celem zaspokojenia sumy 400 zł. odbędzie się publiczna sprzedaż kramic Nr. 32 i 45 w Zbarażu należących do Karola i Paraskewii Wysockich na rzecz Jędrzeja Zyły w trzech terminach a to: dnia 13 marca, 17 kwietnia i 27 maja 1879 każdym razem o godz. 10tej przedpołudniem.

Na pierwszym i drugim terminie Kramnice te tylko za lub wyżej ceny szacunkowej, na trzecim zaś także niżej ceny szacunkowej sprzedane zostaną.

Cena wywołania wynosi 800 zł., wadyum 80 zł. a. w.

Wyciąg tabularny i akt oszacowania przejrzeć można w tusądowej registraturze.

Dla wszystkich wierzycieli którzyby po dniu 20 grudnia 1878 do tabuli weszli, lub którym uchwała licytacyjna wcześnie doręczoną być nie mogła, ustanowiono kuratora ad actum c. k. notaryusza p. Leopolda Kukawskiego w Zbarażu.

Zbaraż dnia 15 stycznia 1879.

(1511 1—3) **Edykt.** L. 7434.

C. k. sąd powiatowy ogłasza, że dnia 17 marca, 18 kwietnia i 23 maja 1879 każdym razem o godzinie 10 rano przedsięweźmie egzekucyjną licytacyę realności Nr. 27 w Kunnie położonej, Kazimierza Rusieckiego własnej, na zaspokojenie resztującej pretensyi galicyjskiego Zakładu kredytowego ziemskiego w Krakowie w kwocie 372 zł. 34 ctn.

Cena wywołania wynosi 1600 zł. wadyum 160 zł.

Protokół zastawniczego opisania i dalsze warunki przejrzane być mogą w registraturze sądowej.

Dąbrowa 21 stycznia 1879.

(1501 1—3) **Edykt.**

L. 3587. C. k. sąd powiatowy w Chodorowie podaje do publicznej wiadomości że na żądanie uprzyw. zakładu włościańskiego w celu ściągnięcia resztującej dłużnej kwoty 350 zł. a. w. z większej 347 zł. a. w. pochodzącej z odsetkami po 12 prc. od 1 lutego 1874 aż do dnia rzeczywistej zapłaty tudzież dalszemi 3 prc. odsetkami od kwoty w należytem czasie nie uiszczonej, nakoniec na zaspokojenie kosztów w kwocie 9 zł. 47 ct. a. w. i obecnie przyznanych kosztów egzekucyjnych 4 zł. 76 cnt. a. w. przymusową sprzedaż realności dłużnika Bazylego Patyk własnej, w Ostrowie pod Nr. 65 położonej, w drodze publicznej licytacyi w dniu 20 marca 1879, na dniu 24 kwietnia i na dniu 28 maja 1879, każdym razem o godzinie 10 przed południem, w tutejszym sądzie przedsięwziętą zostanie.

Cena wywołania stanowi 650 zł. a. w. a chęć kupienia mający złożyć ma 65 zł. a. w. jako wadyum w gotówce lub w obligacyach państwowych z kuponami nie zapadłemi według ostatniego kursu z Gazety Lwowskiej.

Bliższe warunki przejrzeć można w tutejszosądowej registraturze.

Chodorów 1 września 1878.

(1515 1—3) **Edykt.** L. 7645.

W dniach 27 marca, 17 kwietnia i 15 maja 1879 o 10 godzinie rano przeprowadzoną zostanie przymusowa sprzedaż realności pod Nr. k. 20 w Łyrakowie, ciała tabularnego nie stanowiącej, Kazimierza i Józefy Stefanowiczów własnej, celem ściągnięcia wierzytelności Kazimierza i Tekli Korytków w kwocie 80 zł. w. a. z. pn.

Cena szacunkowa wynosi 75 zł. wadyum 75 zł. 50 ct.

Akt zastawniczego opisania i oszacowania tudzież bliższe warunki licytacyjne przejrzeć można w registraturze sądowej.

C. k. sąd powiatowy.

Radomyśl dnia 24 stycznia 1879.

(1493 1—3) **Edykt.**

L. 6078. C. k. Sąd powiatowy w Śniatynie podaje do wiadomości, że w celu zaspokojenia pretensyi Schaje Mehlera w kwocie 152 zł. a. w. z pn. przeciw Janowi i Maryi Drozdowskim wywalczonej odbędzie się w tutejszym sądzie w dniach 12 marca 18 kwietnia i 28 maja 1879 każdym razem o godz. 10 przedpołudniem egzekucyjna licytacya realności dłużników pod l. k. 137/135 1/4 w Śniatynie położonej, ciała tabularnego niestanowiącej.

Cena szacunkowa wynosi 500 zł.

Wadyum 50 zł.

W razie gdyby realność ta na dwóch pierwszych terminach przynajmniej za cenę szacunkową sprzedaną nie została, wtedy sprzeda się ją na trzecim terminie poniżej ceny szacunkowej.

Resztę warunków licytacyjnych protokoły opisania i oszacowania realności można przejrzeć w tutejszosądowej registraturze.

Śniatyn 20 listopada 1878.

(1494 1—3) L. 6077.

Edykt.

C. k. Sąd powiatowy w Śniatynie podaje do wiadomości, że w celu zaspokojenia pretensyi Schaje Mehlera w kwocie 108 zł. a. w. z pn. przeciw Iliaszowi Czopyha wywalczonej odbędzie się w tutejszym sądzie w dniach 12 marca 18 kwietnia i 28 maja 1879 każdym razem o 10tej godzinie przed południem egzekucyjna licytacya realności dłużnika pod l. k. 325 3/4 w Śniatynie położonej, ciała tabularnego niestanowiącej.

Cena szacunkowa wynosi 500 zł.

Wadyum 50 zł

Wrazie gdyby realność ta na dwóch pierwszych terminach przynajmniej za cenę szacunkową sprzedaną nie zostałe, wtedy sprzeda się ją na trzecim terminie poniżej ceny szacunkowej.

Resztę warunków licytacyjnych protokoły opisania i oszacowania realności można przejrzeć w tutejszosądowej registraturze.

Śniatyn 20 listopada 1878.

(1502 1—3) **Edykt.**

L. 5438. C. k. sąd powiatowy w Chodorowie podaje niniejszem do publicznej wiadomości, iż na żądanie uprzyw. zakładu kredytowego włościańskiego. w celu zaspokojenia resztującej dłużnej kwoty 210 zł., 51 zł. 86 zł., 76 zł. w. a. z większej 350 zł w. a. pochodzącej z odsetkami po 12/100 od 6 czerwca 1874 aż do dnia rzeczywistej zapłaty, tudzież dalszemi 3/100 odsetkami od kwoty w należytym czasie nieuiszczonej, na koniec na zaspokojenie kosztów w kwocie 13 zł. 84 ct. w. a. i obecnie przyznanych kosztów egzekucyjnych 5 zł. 6 ct. przymusowa sprzedaż realności, dłużnika Hrycia Hrycaj własnej, w Hrusiatyczach pod Nr. 64 położonej w drodze publicznej licytacyi w dniu 20 marca 1879, na dniu 24 kwietnia 1879 i na dniu 28 maja 1879 w tutejszym sądzie przedsięwziętą zostanie.

Cena wywołania 600 zł. w. a. Wadyum 60 zł. w. a.

Resztę warunków przejrzeć można w tutejszej registraturze.

Chodorów 28 września 1878.

(1517 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 65981. W celu zabezpieczenia wykonania budowli konserwacyjnych, w latach 1879, 1880, 1881, na gościńcach państwowych w Myślenickim okręgu budowniczym, odbędzie się w dniu 24 marca 1879, o godzinie 12tej w południe w c. k. Starostwie w Myślenicach licytacya na podstawie pisemnych ofert.

Suma fiskalna robót w roku 1879 wykonać się mających wynosi:

a) w sekcyi drogowej Myślenice	6.220 zł.	69 1/2 ct.
b) w sekcyi drogowej Krzeczów	1.241 zł.	69 ct.
c) w sekcyi drogowej Jordanów	10.095 zł.	16 1/2 ct.
razem	17 557 zł.	55 ct.

Plany, kosztorys sumaryczny, wykaz cen jednostkowych, jak niemniej ogólne i szczegółowe warunki przedsiębiorstwa tego dotyczące, przejrzane być mogą w wymienionem Starostwie, gdzie także oferty, zaopatrzone marką stemplową na 50 ct. i wadyum wynoszące 5% od sumy fiskalnej, z wyrażeniem cen nietylko cyframi ale także literami, przed oznaczonym terminem, a w dniu licytacyi najpóźniej do godziny 12tej w południe. wnoszone być mają.

Oferty nie ułożone według przepisów lub niepodane w terminie, nie będą uwzględnione.

Z c. k. Namiestnictwa.

We Lwowie dnia 23 lutego 1879.

(1512 1—3) **Edykt.** L. 1145.

Sąd powiatowy Kęcki odbędzie egzekucyjną sprzedaż połowy realności Antoniego Matusiaka w Bulowicach pod l. k. 140 położonej, na pokrycie pretensyi ks. Józefa Bagiera w sumie 100 zł. z pn. w sądzie w 3 terminach, w dniach:

31 marca
28 kwietnia 1879
i 26 maja

każdym razem o godzinie 10 rano.

Cena wywołania 552 zł. 55 ct., wadyum 55 zł. 25 1/2 cnt. Kuratorem dla niewiadom. ustanowiono dr. Bogdaniego w Żywcu.

Kęty 23 lutego 1879.

(1496 1—3) **Edykt.**

L. 7299. C. k. sąd powiatowy w Uhnowie podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie sumy 304 zł. a. w. z pn. przymusowa sprzedaż realności pod Nr. kons. 32 rep. 434 w Józefinie położonej dłużnika Marcina Kunca własnej, w tutejszym c. k. sądzie w drodze publicznej licytacyi na rzecz c. k. uprz. Zakładu kredytowego włościańskiego dnia 31 marca 1879, dnia 28 kwietnia 1879 i dnia 29 maja 1879 każdym razem o godzini 10 przedpołudn. z tem przedsięwziętą zostanie, że na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za cenę wywołania 2000 zł. w. a. lub wyżej tejże, zaś na trzecim terminie także i niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Wadyum wynosi 10 prc. ceny szacunkowej.

Resztę warunków tudzież akt opisania i oszacowania realności przejrzeć można w tusądowej registraturze.

Uhnów dnia 17 grudnia 1878.

(1492 1—3) **Edykt.**

L. 1. C. k. sąd powiatowy w Radomyślu zawiadamia niniejszym edyktem Laibe Amsterdama, Sarę Amsterdamową i Herscha Tulipana, że przeciwko nim Marya Gewürzowa pozew o uznanie jej za właścicielkę realności pod Nk. 60 w Przecławiu wniosła, w załatwieniu którego termin do ustnej rozprawy na dzień 24 marca 1879 o godzinie 10 przed południem wyznaczonym został.

Gdy miejsce pobytu pozwanych wiadomem nie jest, przeto ustanowiono dla nich kuratora w osobie adwokata Dra. Brzeskiego z którym spór wytoczony według przepisów ustawy przeprowadzonym będzie.

Poleca się zatem pozwanym, ażeby wyżej wyznaczonym terminie albo sami się stawili, lub też potrzebne dokumenta ustanowionemu zastępcy udzielili, wreszcie innego zastępcę sobie obrali, i o tem sądowi donieśli w razie bowiem przeciwnym wynikłe z zaniedbania skutki sami sobie przypisać by musieli.

Radomyśl dnia 15 lutego 1879.

(1486 1—3) **Edykt.**

L. 194. C. k. sąd obwodowy w Tarnopolu podaje do wiadomości, że w celu ściągnięcia następujących sum:

a.) 368 zł. z procentami po 6 proc. od 14 maja 1877,
b.) 368 zł. z procentami po 6 proc. od 14 listopada 1877.
c.) 368 zł. z procentami po 6 proc. od 14 maja 1878,
d.) 7049 zł. 56 ct. w. a. z procentami po 7 proc. od 14 listopada 1878,
e.) kosztów sądowych 25 zł. 70 ct. i kosztów egzekucyjnych 25 zł. 37 ct. w. a. na rzecz c. k. uprzyw. galic. akcyj. banku hipotecznego odbędzie się dnia 18 kwietnia i 16 maja 1879 o godzinie 10 przed południem w zabudowaniu sądowem w biórze Nr. 7 egzekucyjna sprzedaż, w drodze publicznej licytacyi realności pod l. 197 w Tarnopolu położonej jak Dom. 6 pag. 142 n. 4 haer. i pag. 492 n. 617 haer. Józefa i Wolfa Sygall tudzież Tauby Sygall zam. Katz własnej.

Cena wywołania, poniżej której ta realność na powyższych terminach sprzedaną nie będzie, 16.000 zł. w. a.

Wadyum 1.600 zł. w. a.

Bliższe warunki i wyciąg hipoteczny przejrzeć można w registraturze sądu.

Dla wierzycieli hipotecznych, którzyby po wystawieniu wyciągu tabularnego t. j. po dniu 26 listopada 1878 prawa zastawu uzyskali, lub którymby niniejsza, alboteż jakakolwiek późniejsza uchwała z jakiegokolwiek powodu doręczoną być nie mogła, ustanawia się na ich koszt i niebezpieczeństwo kuratorem ad actum p. adwokata Dra. Marksteina a p. adwokata Dra. Horowitza zastępcą tegoż.

Tarnopol 17 lutego 1879.

(1491 1—3) L. 5166.

Ogłoszenie licytacyi.

Dnia 3 kwietnia, 24 kwietnia i 8 maja 1879 każdym razem o godz. 10 rano, a to na dwóch pierwszych terminach powyżej lub za cenę szacunkową 90 zł., na trzecim zaś i poniżej takowej przedsięwziętą będzie w tutejszym sądzie przymusowa sprzedaż trzech parcel gruntu pod l. 17 w Grzechyni położonego, Józefa Deje własnego, celem zaspokojenia resztującej pretensyi 39 zł. 5 ct. w. a. z pn. przez Wojciecha Makosia wywalczonej.

Warunki licytacyjne, protokół zajęcia i oszacowania wolno tutaj przejrzeć, lub odpisać.

C. k. sąd powiatowy.

Maków d. 8 lutego 1879.

(1508) **Ogłoszenie.**

L. 14160. W myśl §. 210 ustawy konkursowej wyznacza się w sprawie masy konkursowej Ozyasza Steuera w Przemyślu w celu rozprawy nad tem kto do głosowania przy rozprawie ugodowej w powyższej sprawie jest upoważniony termin na dzień 12 marca 1879 o godzinie 9 rano do której się wzywa wierzycieli i zarządcę masy.

Zarazem wyznacza się wskutek zgłoszenia pretensyi D. Dawida w Przemyślu w kwotach 500 zł. i 1500 do masy osobny termin likwidacyjny na dzień powyższy.

C. k. adyunkt sądowy
jako komisarz konkursowy
Wołoszczakiewicz.

Przemyśl dnia 20 lutego 1879.

(1513) **Ogłoszenie.**

L. 1824. C. k. Komisya hipoteczna zawiadamia, że dochodzenia miejscowe w celu założenia księgi gruntowej dla gminy Pieniążkowice dnia 8 marca 1879 rozpoczyna.

Bliższe szczegóły zawierają ogłoszenia w urzędach gminnych.

Każdy kto ma prawny interes w zbadaniu stosunków posiadania może się zgłosić i wszystko przytoczyć co dla wyjaśnienia lub zabezpieczenia swych praw za stosowne uzna

Nowytarg dnia 1 marca 1879.

(1490) **Ogłoszenie.** L. 25.

Złożyłem do powszechnego przejrzenia arkusze posiadania w formie wykazów hipotecz. ułożone i inne akty służyć mające do założenia księgi gruntowej dla gminy Umieszcza.

Zarzuty przeciwko prawdziwości arkuszów posiadania wnosić można do 7 marca 1879. którego dnia dalsze dochodzenia prowadzić będę.

Komisarz hipoteczny
dla okręgu cesarsko-królewskiego sądu powiatowego
w Jaśle dnia 26 lutego 1879.

Józef Wiiusz
c. k. auskultant.

(1457 3—3) **Edykt.**

L. 5982. C. k. sąd powiatowy w Dolinie rozpisuje niniejszem na zaspokojenie sumy wekslowej, Aleksandra Staszewskiego w kwocie 400 zł. w. a. z pn. publiczną licytacyę, celem przymusowej sprzedaży realności pod lk. 28 w Dolinie położonej, do Eliasza Goltesmanna należącej, w dwóch terminach a to na dniu 6 marca i 3 kwietnia 1879 w gmachu tutejszego sądu odbyć się mającą przy których to terminach realność ta tylko za, lub wyżej ceny szacunkowej sprzedaną być może.

Jako cenę wywołania ustanawia się wartość szacunkowa w sumie 1700 zł. zaś wadyum 170 zł. w. a.

Gdyby realność ta przy dwóch pierwszych terminach nie została sprzedaną natenczas wyznacza się do ułożenia warunków ułatwiających termin na dzień 1 maja 1879 o godz. 11 rano.

Reszta warunków licytacyjnych może być w tutejszo sądowej registraturze przejrzaną.

Dolina 8 listopada 1878.

(1454 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 661. Z c. k. sądu obwodowego w Tarnopolu podaje się do publicznej wiadomości, że celem ściągnięcia wierzytelności, c. k. austryac. węg. banku w kwocie 7732 zł. 64 ct. z pn, i p. Józefy Pohoreckiej w kwocie 650 zł. w. a. z pn. publiczna licytacya realności pod l. 250 w Tarnopolu położona, Mojżesza Raschbaum własna, na dniu 7 marca i 4 kwietnia 1879, zawsze o 10 godzinie przed południem pod następującemi warunkami przeprowadzoną będzie:

1.) Cena wywołania 17000 zł.

2.) Wadyum 1700 zł.

Dalsze warunki i wyciąg z ksiąg gruntowych przeglądnąć można w tutejszej registraturze.

O tem zawiadamia się tych wierzycieli, którzy po 6 listopadzie 1878 prawo hipoteki uzyskali, lub też którymby niniejsza uchwała w czasie doręczona być nie mogła, do rąk kuratora p. adwokata Dra. Horowitza.

Tarnopol dnia 3 lutego 1879.

(1453 3—3) **Edykt.**

L. 3. Zawiadamiam wierzycieli masy rozbiorowej Süsli Dikmanowej, że zawiadowca Abraham Weidenfeld przedłożył projekt pierwszej repartycyi funduszów masy pomiędzy wierzycieli, który u mnie, lub też u administratora przejrzanym lub odpisanym być może.

Termin do pisemnego lub ustnego wniesienia zarzutów przeciw tej repartycyi ustanawia się po dzień 10 marca 1879 zaś do ewentualnej rozprawy nad zarzutami, wyznaczam oraz termin na 17 marca 1879 na 10 godzinę rano w biurze I. tutejszego Sądu.

Stanisławów 10 lutego 1879.

Komisarz konkursowy
Rybczyński.

(1441 3—3) **Edykt.**

L. 8503. W c. k. sądzie powiatowym w Mikołajowie, odbędzie się dnia 11 marca 1879 o 10 rano i niżej ceny szacunkowej, przymusowa sprzedaż realności pod l. 266 w Rozdole, Mojżesza Ber. Brennera własnej, na rzecz Beudita Damma pto 3.500 zł. z pn.

Cena wywołania wynosi 280 zł. wadyum 56 zł. w. a.

Bliż ze warunki, ekstrakt tabularny i akt oszacowania leżą w sądzie.

C. k. sąd powiatowy.

Mikołajów 20 listopada 1878.

(1460 3—3) **Edykt.**

L. 865. C. k. Sąd powiatowy w Skałacie ogłasza, że w dniach 13go marca 3go kwietnia i 24go kwietnia 1879 publiczna licytacya trzech morgów pola, Andrucha Zamory i Maryi Zamora własnych do gospodarstwa pod l. 22 w Borkach wielkich należących się odbędzie.

Cena szacunkowa 270 zł.

Wadyum 54 zł.

Resztę warunków oraz akt opisania i oszacowania można przejrzeć w registraturze.

Skałat 15 listopada 1878.

L. 31388. **Edykt.** (1448 3--3)

C. k. sąd krajowy w Krakowie podaje do wiadomości, że w drodze egzekucyi aktu przed c. k. notaryuszem Stanisławem Madejskim 24 listopada 1873 w Tymowy, do licz. R. 1140/73 zdziałanego, celem zaspokojenia:

IVtej raty z 1 lutego 1876 w kwocie 16 złr. 25 ct. 12 proc. zwłoki od tej kwoty od 1 lutego 1876, do dnia zapłaty:

Vtej raty z 1 sierpnia 1876 w kwocie 16 zł. 25 ct. 12 proc. zwłoki od tej kwoty od 1 sierpnia 1876 do dnia zapłaty.

VIej raty z 1go lutego 1877, w kwocie 16 zł. 25 ct. 12 proc. zwłoki od tej kwoty od 1 lutego 1877, do dnia zapłaty.

VIIej raty z 1 sierpnia 1877, w kwocie 16 zł. 25 ct. 12 proc. zwłoki od tej kwoty od 1 sierpnia 1877, do dnia zapłaty.

VIIIej raty z 1 lutego 1878 w kwocie 16 zł. 25 ct. 12 proc. zwłoki od tej kwoty od 1 lutego 1878 do d. zapłaty pozostającego do spłacenia kapitału pożyczkowego 200 zł. 52 ct., oraz kosztów egzekucyjnych na rzecz galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego w Krakowie, odbędzie się w c. k. sądzie krajowym w Krakowie przymusowa publiczna sprzedaż majętności „Osada dworska pięćdziesiąta“ w Tymowy ad Brzesko położonej, przez publiczną licytacyę w trzech terminach, a mianowicie, w dniach 13 marca, 28 kwietnia, i 9 czerwca 1879, każdym razem o godzinie 10 rano pod następującemi warunkami:

Przedmiotem licytacyi jest majętność „Osada dworska pięćdziesiąta w Tymowej.

Za cenę wywołania ustanawia się wartość przy udzieleniu pożyczki przyjęta 543 złr., poniżej której majętność ta na pierwszym i drugim terminie sprzedaną nie będzie, na trzecim zaś nawet i poniżej ceny wywołania, wszelako nie niżej jak za 400 zł. sprzedaną zostanie.

Chęć kupna mający obowiązanym jest przed rozpoczęciem licytacyi złożyć do rąk komisyi licytacyjnej jako wadyum $^{1}/_{10}$ część ceny szacunkowej, to j. 55 zł.

Reszta warunków licytacyjnych, akt notaryalny i wyciąg hipoteczny w registraturze sądowej, a w dzień licytacyi w biurze komisyi licytacyjnej przejrzane być mogą.

Kraków 20 grudnia 1878.

(1458 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 6947. W dniach 18 marca, 22 kwietnia i 20 maja 1879, każdym razem przed południem sprzedawaną będzie przymusowo realność pod N. 92 w Woli Antoniowskiej położona Wojciecha i Katarzyny Bednarzów własna, na zaspokojenie należytości Majlecha Hirschhorna 125 zł. z pn.

Cena wywołania wynosi 280 zł.

Zakład 28 zł.

Akt oszacowania i warunki wolno przejrzeć w tutejszej registraturze.

Rozwadów dnia 18 listopada 1878.

(1205 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 9067. C. k. Sąd powiatowy w Dolinie podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie sumy 100 zł. zap. przymusowa sprzedaż realności pod l. k. 30 subrep w Słobodzie położonej, dłużników Anny i Michała Dmytrów własne w tutejszym ck. sądzie w drodze publicznej licytacyi na rzecz c. k. uprzywiliowanego Zakładu kredytowego włościańskiego dnia:

I 20 marca
II 24 kwietnia 1879
III 15 maja

każdym razem o godzinie 11 przed południem z tem przedsięwziętą zostanie, że na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za cenę wywołania 150 złr. a. w. lub wyżej tejże, zaś na trzecim terminie także i niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Wadyum wynosi 10 prc. ceny szacunkowej.

Resztę warunków tudzież akt opisania i oszacowania realności przejrzeć można w tusądowej registraturze.

C. k. sąd powiatowy

Dolina dnia 18 stycznia 1879.

(1254 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 3883. C. k. Sąd powiatowy w Chodorowie podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie sumy 267 zł. 50 ct. i 45 zł. 76 ct. w. a. zpn. przymu. sprzedaż realności pod l. k. 28 subrep. w Hrusiatyczach położonej, dłużnika Michała i Maryi Turczyn własnej, w tutejszym c. k. sądzie w drodze publicznej licytacyi na rzecz c. k. uprzyw. zakładu kredytowego włościańskiego dnia

I. 20 marca
II. 17 kwietnia 1879
III. 14 maja

każdym razem o godzinie 9 przed południem z tem przedsięwziętą zostanie, że na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za cenę wywołania 700 zł. w. a. lub wyżej tejże, zaś na trzecim terminie także i niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Wadyum wynosi 10 proc. ceny szacunkowej.

Resztę warunków tudzież akt opisania i oszacowania realności, przejrzeć można w tutejszej registraturze.

C. k. sąd powiatowy.

Chodorów d. 27 grudnia 1878.

(1442 3—3) **Edykt.**

L. 9224. C. k. Sąd powiatowy w Przeworsku ogłasza niniejszym, iż celem zaspokojenia pretensyi Markusa Schiffmana prawonabywcy Józefa Hochmańskiego w ilości 250 i 50 zł. dnia 26 marca 1879 o godzinie 10 rano odbędzie się sprzedaż realności pod l. k. 48 w Gaci położonej.

Cenę wywołania stanowi cena szacunkowa w kwocie 2955 zł. przy którym to jednak terminie realność ta i niżej ceny szacunkowej sprzedaną będzie.

Wadyum wynosi 148 zł. i resztę warunków licytacyjnych i akt zajęcia i oszacowania można przejrzeć w sądzie.

O czem się strony i wiadomych wierzycieli do rąk własnych zaś niewiadome przez kuratora Jana Pawłę z Gaci zawiadamia.

Przeworsk 16 grudnia 1878.

(1444 3—3) **Edykt.**

L. 8070. C. k. Sąd powiatowy w Starejsoli podaje do publicznej wiadomości, iż dnia 27 marca dnia 30 kwietnia i dnia 5go czerwca 1879 każdym razem o godzinie 10 przedpołudniem odbędzie się w tutejszym sądzie przymusowa publiczna sprzedaż realności pod l. 92/104 w Suszycy wielkiej ciała tabularnego niestanowiącej Hrycia Styranki własnej w sprawie egzekucyjnej Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie.

Cena wywołania wynosi 250 zł. wal. austr.

Wadyum 25 zł.

Reszta warunków służą do przeglądu w tutejszym sądzie.

Z c. k. Sądu powiatowego

Starasól 15 lutego 1879.

(1461 3—3) **Edykt.**

L. 5310. C. k. Sąd powiatowy w Skałacie ogłasza, że w dniach 31 marca 22go kwietnia i 14 maja 1879 odbędzie się licytacya realności Fedka Tarasa, w Orzechowcu pod l. 28 położonej ciała tabularnego nie stanowiącej.

Cena wywołania 1970 zł.

Wadyum 197 zł.

Resztę warunków akt opisania i oszacowania można przejrzeć w registraturze.

Skałat dnia 14 grudnia 1878.

(1443 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 5457. C. k. sąd powiatowy w Rawie zawiadamia, że w sprawie egzekucyjnej nieobjętej masy ś. p. Jana Distl przeciw Berlowi Gitli małż. Friedmann pto 500 zł. w. a. z pn. sprzedaną zostanie realność tabularna pod l. 248 w Rawie położona, w trzech terminach a to dnia 31 marca 1879, dnia 21 kwietnia 1879 i dnia 5 maja 1879, zawsze o 10 godz. rano, z tem, że na pierwszym i drugim terminie realność ta sprzedaną zostanie za, lub wyżej ceny szacunkowej, zaś na trzecim terminie także i niżej tej ceny.

Warunki licytacyjne może chęć kupienia mający przejrzeć w tutejszym sądzie.

Rawa dnia 31 stycznia 1879.

(1445 3—3) **Edykt.**

L. 8071. C. k. Sąd powiatowy w Starejsoli podaje do publicznej wiadomości, iż dnia 27 marca dnia 30 kwietnia i dnia 5 czerwca 1879 każdym razem o godzinie 10 przedpołudniem odbędzie się w tutejszym sądzie przymusowa publiczna sprzedaż realności pod l. 47/129 w Cuyrowie ciała tabularnego niestanowiącej Józefa Kmińskiego własnej w sprawie egzekucyjnej Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie.

Cena wywołania wynosi 50 złr. waluty austryackiej.

Wadyum 50 zł.

Reszta warunków służą do pozeglądu w tutejszym sądzie.

Z c. k. Sądu powiatowego

Starasól 15 lutego 1879.

(1299 3—3) **Edykt.**

L. 1323. Stanisławowski c. k sąd obwodowy zawiadamia nieobecnego Herscha Glanzberga, że uchwałą dziś powziętą przeciw niemu nakaz zapłaty sumy wekslowej resztującej 801 zł. 64 ct. na rzecz B. Appenzellera wydanym, i że ustanowionemu dlań kuratorowi adw. Dra. Bardachowi z zastępstwem adwokata Dra. Wurzla doręczonym został, który mu tenże pod ominięciem szkodliwych następstw swą informacyę udzielić lub innego rzecznika sądowi wskazać ma.

Stanisławów 19 stycznia 1879.

(1300 3—3) **Edykt.**

L. 11870. Stanisławowski c. k. sąd obwodowy wzywa niniejszym edyktem posiadacza zagubionego rewersu Stanisławowskiego banku zaliczkowego z daty 2 lutego 1878 do Art. 332 N. 72 na zastawione przez Józefa Marzewskiego u tegoż banku zaliczkowego pięć losów a to:

a. jeden częściowy los pożyczki z roku 1864 Ser. 2274 N. 24/II na 50 zł. w. a.

b. cztery częściowe losy pożyczki węgierskiej Ser. 3594 N. 26, Ser. 5536 N. 28, Ser. 2429 N. 24 i Ser. 2885 N. 50 po 50 zł. w. a;

aby tenże rewers wystawiony tutejszemu sądowi w ciągu jednego roku po trzykrotnem umieszczeniu niniejszego edyktu w gazecie lwowskiej, tem pewniej przedłożył ileże w przeciwnym razie po bezskutecznym upływie powyższego terminu rewers ten za umożony uważany będzie

Stanisławów 16 listopada 1878.

(1429 2—3) **Edykt.**

L. 2332. C. k. Sąd powiatowy w Grybowie podaje do wiadomości, że celem zaspokojenia należytości Leszka Koropczaka w kwocie 25 zł. a. w. z pn. odbędzie się w dniach 21 kwietnia i 26 maja 1879 w Sądzie tutejszym o godzinie 10 rano sprzedaż domu drewnianego pod n. 83 w Snietnicy położonego składającego się z mieszkania i młyna masy leżącej Maryi Synowiec własnego.

Warunki licytacyjne w tutejszym sądzie w godzinach kancelaryjnych przejrzeć można.

Grybów 26 stycznia 1879.

(1280 2—3) **Edykt.**

L. 12205. C. k. sąd powiatowy w Szczercu zawiadamia z miejsca pobytu nieznanych Wasyla i Tewronę Jazowieckich, że dnia 7 stycznia 1874 zmarł w Miłoszowicach ich ojciec Jakób Jazowiecki, w skutek czego wzywa się ich, aby w przeciągu roku w tutejszym sądzie jawili się i do spadku po Jakobie Jezowieckim, tem pewniej oświadczyli się, ileże w razie przeciwnem, postępowanie spadkowe jedynie z oświadczonymi spadkobiercami i z kuratorem dla nieobecnych w osobie Jędrzeja Jedneroga z Miłoszowic ustanowionym przeprowadzonem będzie.

Szczerzec 20 grudnia 1878.

(1437 2—3) **Edykt.**

L. 56586. Lwowski c. k. Sąd krajowy podaje do wiadomości, że w sprawie egzekucyjnej Emilii Schifer przeciw nieobjętej masie Aleksandra Raczyńskiego i masie rozbiorowej Ewy Raczyńskiej o zapłacenie 6000 złr. w. a. z pn. dozwolono egzekucyjną licytacyę dóbr Okopy w obrębie c. k. sądu powiatowego Niemirowskiego położonych wedle Dom 494 pag. 70 n. 1 haer. dłużników własnych która to licytacya w sądzie tutejszym w dniach 3 i 17 kwietnia 1879 każdym razem o godzinie 10 przedpołudniem przedsięwziętą zostanie.

Cenę wywołania stanowić będzie wartość szacunkowa w kwocie 45270 zł. 22 ct. w. a. poniżej której w terminach powyższych dobra te sprzedane nie będą.

Wadyum przy licytacyi złożyć się mające wynosi 4527 zł. w. a.

Resztę warunków i wyciąg hipoteczny przejrzeć można w registraturze c. k. sądu krajowego.

Na wypadek, jeżeli przy powyższych terminach licytacyjnych nikt przynajmniej ceny szacunkowej nie zaofiaruje, wyznacza się termin na dzień 30 kwietnia 1879 o 10tej godzinie przed południem, na który wierzyciele hipoteczni stawić się winni, celem ułożenia ułatwiających warunków pod tym rygorem, że głosy nieobecnych przy tym terminie doliczone zostaną do większości głosów wierzycieli którzy na termin przybędą.

O rozpisaniu tej licytacyi, zawiadamia się obydwie strony c. k. urząd podatkowy, i wszystkich z imienia i miejsca pobytu niewiadomych wierzycieli hipotecznych do rąk własnych niemniej wierzycieli hipot. z miejsca pobytu a częścią także z imienia niewiadomych a mianowicie wierzycieli masy rozbiorowej Joachima Potockiego wierzycieli masy rozbiorowej Franciszka Richtera Leona Błażowskiego i masę spadkową po Helenie z Borowskich baron. Błażowskiej, a względnie niewiadomych tychże spadkobierców, Barbarę z Czermińskich Borowską, a właściwie Józefa, Michała, Stanisława Borowskich i Helenę z Borowskich Błażowską, tudzież Józefa Borowskiego, jako opiekuna Leona Borowskiego, Tekli z Borowskich Dwernickiej, Maryanny, Katarzyny i Teresy Borowskich, Antoniego Junasza Załuskiego Michalinę z Raczyńskich Sthelikową, masę spadkową po Michale Dwernickim, a względnie tegoż niewiadomych spadkobierców, Helenę z Borowskich baron. Błażowską Józefa Chenowskiego i Aleksandrę z Dulskich Chenowską masę spadkową po Janie Mliczaku a względnie tegoż niewiadomych spadkobierców; wszystkich tych wierzycieli którzyby dopiero po wydaniu ekstraktu tabularnego a więc po dniu 22 października 1878 prawa hipoteczne na dobrach Okopy uzyskali, lub którymby zawiadomienia o odbyć się mającej licytacyi w ogóle doręczone nie zostały do rąk kuratora ad actum w osobie adwokata Dra Mateusza Dzidowskiego z substytucyą adwokata Dra Marcelego Dziubińskiego ustanowionego tudzież przez edykta z wezwaniem, aby w należytym czasie osobiście stanęli lub potrzebne informacyi ustanowionemu zastępcy udzielili, lub innego zastępcę wybrali i sądowi oznajmili, słowem stosownych środków do przestregania swych praw użyli, gdyż wynikające z zaniedbania skutki sami sobie przypisać będą musieli.

Lwów dnia 15 lutego 1879.

(1482 2—3) **Edykt.**

L. 125. Dla uznanego za marnotrawcę Eliasza Staszyńskiego gospodarza z Malechowa ustanowił sąd pow. m. del. II we Lwowie kuratorem Jacka Bryk gospodarza tamże zamieszkałego.

Lwów dnia 14 stycznia 1879.

(1474 2—3) **Edykt.**

L. 4587. Dnia 1go kwietnia 6go maja 10go czerwca 1879 o godzinie 10tej przed południem odbędzie się w gmachu sądowym publiczna licytacya realności tabularnej pod liczbą konskrep. 35 w Przyborowie położonej Tomasza i Wiktoryi Książków własnej na zaspokojenie pretensyi 500 złr. lwowskiego Zakładu kredytowego włościańskiego.

Cena wywołania 1300 zł.

Wadyum 130 zł.

Resztę warunków i wyciąg hipoteczny przejrzeć można w sądzie.

Brzesko dnia 15 grudnia 1878.

(1400 2—3) **Edykt.**

L. 704. Podaje się do wiadomości odnośnie do ogłoszenia z dnia 17 sierpnia 1878 l. 7070, że wymienione tamże części realności l. 15 w Snowidowie w sądzie na dniu 26 maja 1879 o 10 godzinie rano także i niżej ceny szacunkowej sprzedane zostaną.

C. k. Sąd powiatowy.

Buczacz dnia 4 lutego 1879.

Walne Zgromadzenie (1498)

Członków

Towarzystwa zaliczkowego w Mielcu

Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką,

odbędzie się w **sobotę dnia 15 marca 1879 r.** o godzinie $11^1/_2$ przed południem w sali posiedzeń Rady powiatowej, na które się Wnych Pp. Członków Towarzystwa zaprasza.

Porządek dzienny.

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie z całorocznych czynności kasowych i bilans za rok 1878, oraz rozdział czystego zysku. Sprawozdawca Wny p. Henryk Fischer.
3. Udzielenie Dyrekcyi absolutoryum.
4. Losowanie i wybór 4ch członków Rady nadzorczej w myśl § 24go statutu.
5. Poddanie pod uchwałę Zgromadzenia oprocentowania funduszu rezerwowego. Referent Wny p. Teofil Gumiński.
6, Wnioski pojedyńczych członków.

Mielec dnia 28 lutego 1879.

Prezes: **Al. Trzecieski.** Sekretarz: **Ks. A. Niemiec.**

L. 1419 (1414 3—3)

Obwieszczenie.

Na dniu 19go marca 1879 i następnych, odbędzie się w Tarnowie (Galicya zachodnia) jarmark na konie, odznaczający się doborem koni najpoprawniejszej rasy.

Tarnów 18 lutego 1879.

L. 190 (1499 1—2)

Konkurs

Celem obsadzenia opróżnionej posady Inspektora gminnego przy Wydziale powiatowym w Buczaczu z roczną płacą 800 złr. w. a. i ryczałtem 200 złr. w. a. na objazdy, rozpisuje się niniejszem konkurs.

Ubiegający się o tę posadę winni pisemne podania swoje w których wiek, ukończone studya, znajomość ustaw administracyjnych i języków krajowych tudzież uzdolnienie w zawodzie kancelaryjnym dokładnie opisane i dowodami stwierdzone być mają, najdalej do 20 marca b. r. bezpośrednio lub za pośrednictwem urzędu, przy którym obecnie obowiązki pełnią, do wydziału powiatowego w Buczaczu wnieść.

Zakres czynności inspektora gminnego, tudzież obowiązki doń należące, określa szczegółowo dotycząca instrukcya służbowa.

Posada ta obsadzoną będzie w pierwszym roku prowizorycznie.

Z Wydziału Rady powiatowej.
Buczacz dnia 28 lutego 1879.

L. 310. (1440 2—3)

Ogłoszenie konkursu.

Zwierzchność gminy król. woln. miasta Gródka rozpisuje niniejszem konkurs na posadę sekretarza urzędu gminnego z roczną płacą 800 zł. na rok począwszy od czasu złożenia przysięgi, prowizorycznie, a dopiero po upływie tego czasu może według orzeczenia Rady gminnej stabilizacya nastąpić. Kompetent obowiązany będzie wykazać się dobrą kwalifikacyą, świadectwami ukończonych przynajmniej średnich szkół, tudzież dokładną znajomość administracyjno-policyjnych i autonomicznych ustaw i teraźniejsze urzędowe zatrudnienie i niemoże przekraczać 40 lat życia swego. Podania dotyczące mają być najdalej do końca marca 1879 na ręce Zwierzchności gminy wniesione.

Zwierzchność gminy miasta
Gródek dnia 27 lutego 1879.

C. k. uprz. gal. Akcyjny Bank Hipoteczny.

Jedenaste zwyczajne Walne

Zgromadzenie Akcyonaryuszów

c. k. uprz. galic. akcyjnego Banku hipotecznego odbędzie się w środę dnia 16 kwietnia 1879 o godzinie 10 przed. poł. w gmachu Banku hipotecznego we Lwowie.

(1338 2-3)

Przedmioty rozpraw:

1. Sprawozdanie z obrotów Banku za rok 1878.
2. Sprawozdanie Rady nadzorczej o zamknięciu rachunków i powzięcie dotyczącej uchwały.
3. Oznaczenie dywidendy za rok 1878.
4. Zmiana statutów, części 3ej o kasie zaliczkowej.
5. Wybór dwóch członków Rady nadzorczej (§. 43 statutów,)
6. Sprawozdanie o stanie funduszu pensyjnego.

P. T. Akcyonaryusze, którzy mają zamiar wziąć udział w tem Walnem Zgromadzeniu, zechcą w myśl §. 63 stat. złożyć akcye swoje najdalej do dnia **19 marca** b. r. w głównej kasie Towarzystwa we Lwowie lub w filiach Zakładu w Czerniowcach, Krakowie i Tarnopolu, na które oprócz pokwitowania wydane im będą także karty legitymacyjne, uprawniające do wstępu na Walne Zgromadzenie.

P. T. Akcyonaryusze, którzy przysługujące im prawo głosowania zamierzają wykonać przez pełnomocników, zechcą pełnomocnictwa na odwrotnej stronie kart legitymacyjnych umieszczone wypełnić i własnoręcznie podpisać.

Zamknięcie rachunków i bilans złożone będą na ośm dni przed Walnem Zgromadzeniem w Sekretaryacie Rady nadzorczej, gdzie za okazaniem karty legitymacyjnej P. T. akcyonaryuszom na żądanie wydane będą.

Lwów, dnia 23 lutego 1879. **Rada nadzorcza.**

§. 63. W każdem Walnem Zgromadzeniu głos mają ci akcyonaryusze, którzy przynajmniej na 4 tygodnie przed zebraniem się zwyczajnego lub nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia, złożyli nadające im prawo głosowania akcye wraz z niezapadłemi jeszcze kuponami w kasie Towarzystwa, lub w innych miejscach, które Rada nadzorcza przy ogłoszeniu zwołania oznaczy. — Na złożone akcye wydawane będą kwity i karty legitymacyjne do wstępu na Zgromadzenie.

§. 65. Każdy akcyonaryusz ma prawo do tylu głosów, ile razy po 10 akcyj złożył. — Żaden jednak z akcyonaryuszów, bez względu, czy w własnem imieniu, czy jako pełnomocnik głosuje, i żaden pełnomocnik, czy jednego, czy więcej akcyonaryuszów, więcej niż 50 głosów mieć nie może.

§. 66 Prawo głosowania na Walnem Zgromadzeniu może wykonywać akcyonaryu z tak osobiście jak też i przez umocowanie drugiego akcyonaryusza mającego prawo głosowania. Wyjątkowo mogą być zastąpieni małoletni przez swego opiekuna, zostający pod kuratelą przez swego kuratora, kobiety przez pełnomocnika, spółki handlowe przez jednego z prowadzących firmę ich stowarzyszenia, w ogóle przez członka do tego umocowanego, osoby moralne przez jednego z swych przełożonych, chociażby ci nie byli sami akcyonaryuszami. (Przedruk nie będzie opłacony)

C. k. uprz. galic. akcyjny Bank hipoteczny.

Wykaz (1464)

dnia 28go lutego 1879 wylosowanych, a dnia 1go września 1879 płatnych listów hipotecznych.

Serja A. á fl. 100:

144 160 189 342 427 571 595 947 1011 1118 1202 1654 1891 1934 2081 2312 2734 2958 3260 3271 3404 3464 3744 3865 3903 4031 4209 4387 4453 4496 4597 4611 4849 4926 4975 5502 5504 5561 5716 5787 5900 6035 6109 6368 6460 6467 6517 6607 6705 6827 6849 6861 6892 6942 6958 7332 7413 7475 7501 7504 7520 7572 7604 7841 7848 7862 7890 8033 8043 8086 8198 8223 8337 8827 8932 9016 9030 9124 9214 9278 9322 9375 9415 9440 9499 9546 9668 10045 10059 10427 10517 10617 10740 10750 10760 10930 10942 10979 10990 11036 11129 11438 11484 11496 11922 11999 12410 12576 12579 12592 12751 12804 12839 12979 13039 13380 13409 13500 13538 13770 13938 14162 14284 14408 14616 15011 15276 15486 15707 15781 15983 16249 16270 16284 16301 16315 16435 16465 16467 16530 16741 16909 16933 17027 17083 17386 17418 17435.

Serja B. á fl. 300:

444 482 519 760 786 801 1108 1204 1269 1898 2074 2169 2214 2370 2483 2538 2583 2746 3250 3339 3469 3577 3625 3864 4045 4089 4276 4359 4582 4848 4850 4856 4889 4932 5248 5315 5335 5507 5512 5579 5629 5696 5873 6220 6259 6398 6422 6464 6527 6746 6824 6965 7019 7134 7197 7212 7629 7694 7906 8286 8428 8451 8460 8468 8565 8582 9126 9238 9417 9450 9515 9654 9725 9757 9793 10001 10149.

Serja C. á fl. 500:

218 311 668 1002 1005 1235 1408 1422 1514 1528 1938 2034 2082 2302 2564 2602 2852 2908 2916 3158 3404 3564 3602 3644 3762 3814 3966 3969 4017 4209 4291 4295 4616 4731 4795 4882 4954 5315 5465 5601 5908 6021 6208 6241 6382 6454 6679 7047 7223 7293 7480 7563 7642 7739 7769 7800 7914 7972 8105 8226 8488 8730 8739 8805 9071 9157 9206 9287 9294 9480 9749 9803 9918 10036 10037 10108 10170 10331 10377.

Serja D. á fl. 1000:

28 308 402 458 461 771 867 1087 1404 1423 1445 1595 2062 2081 2130 2141 2213 2554 2595 2605 2945 3020 3146 3177 3677 3926 4058 4078 4116 4151 4166 4532 4640 4700 4892 5130 5331 5369 5782 5921 6151 6194 6281 6442 6590 6799 6841 7006 7321 7470 7602 8058 8164 8229 8291 8579 8941 9035 9164 9348 9349 9375 9397 9490 9595 9943 10002 10006 10150 10225 10267 10291 10307 10369 10697 10721 10734 10741 10815 10884 11067 11174 11211 11322 11470 11937 12078 12106 12112 12128 12173 12355 12488 12583 12723 12808 12854 12913 12956 13128 13215 13313 13335 13431 13611 13667 13772 13883 14068 14324 14375 14684 14924 14931 14960 14974 15099 15142 15162 15304 15570 15596 15753 15939 16031 16395 16442 16479 16485 16516 16543 16902 16905 16957 17018 17086 17309 17342.

Serja E. á fl. 5000:

142 151 263 591 724.

Dokładny wykaz zawierający także restanty i numera zakwestyonowane, będzie rozesłany dnia 4 marca 1879.

Lwów dnia 28go [illegible] 1879.

C. k. uprz. gal. akcyjny Bank Hipoteczny.

Z drukarni Wł. Łozińskiego, ul. Czarneckiego, dom Wernera l. 12.